Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 1[illegible] str.) kosztuje 10 gr.

Pełna tabela loterii na str. 4-ej

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

BIADA TYM, KTÓRZY PRAWA NIEPRAWE I NIESPRAWIEDLIWE STANOWIĄ I PISZĄ.

Ks. P. Skarga.

Nr. 153 A | Warszawa, niedziela 22 maja 1938 r. | Rok XIII

Groźne chmury na zachodzie

Zamordowanie dwóch Niemców

na granicy czeskiej

BERLIN, 21. 5. (tel. wł.). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi że w sobotę nad ranem, w pobliżu Kovszar czeska straż pograniczna zastrzeliła dwóch Niemców, którzy przejeżdżali na rowerach. Jeden z nich został zabity na miejscu, drugi zmarł po paru godzinach.

Niemieckie koła urzędowe uważają sytuację za bardzo poważną. Wiadomość o zabiciu dwóch Niemców wywołała ogromne podniecenie. Rzesza zdaniem wszystkich sfer urzędowych nie może nadal obojętnie obserwować dalszego biegu wypadków w Czechosłowacji. Liczyć się należy z możliwością, że rząd niemiecki zajmie wobec Czechosłowacji stanowisko aktywne.

Od dwóch dni prasa niemiecka rozpoczęła gwałtowny atak na Czechosłowację.

Pogłoski o zwołaniu Reichstagu w związku z ostatnimi wypadkami, zostały przez sfery urzędowe zdementowane.

LONDYN, 21. 5. — Cała prasa angielska podaje wiadomość o demarché podjętym w piątek po południu w Berlinie przez ambasadora brytyjskiego Hendersona, który informował się o powód znacznego zgrupowania wojsk na granicy czeskiej od strony Śląska i Austrii. Niemieckie M. S. Z. zapewniło, że ruchy wojska mają charakter normalny w związku z opuszczeniem koszar i udaniem się na manewry letnie.

Nowy Swiat 15

Mimo kilkakrotnego ogłaszania na łamach „ABC", że kantor, dział ogłoszeń oraz redakcja miejska zostały przeniesione do nowego lokalu, wielu z pośród Czytelników zgłasza się pod dawnym adresem. Prosimy więc nie zapominać, że nowy lokal „ABC", w którym mieszczą się: redakcja miejska, kantor i dział ogłoszeń, znajduje się przy ul. Nowy Świat 15 m. 1. Redakcja miejska czynna jest od godz. 17.30 do 19-ej.

Likwidujemy żydów!

Zebranie Związku Polskiego w Chełmie

W dniu dzisiejszym w Chełmie Lubelskim o godzinie 19-ej na Górce odbędzie się wielkie zebranie Związku Polskiego. Przemawiać będą mec. Henryk Suchodolski, oraz poseł Bakon.

Jak się dowiadujemy na zebraniu mają być uchwalone rezolucje w sprawie minimalnego programu likwidacji żydów w Polsce.

Wbrew nieoczekiwanym trudnościom...

Zlot Sokolstwa Polskiego

odbędzie się we Lwowie

Zapowiedziany na Zielone świątki Zlot Sokolstwa Polskiego we Lwowie, mimo trudności wysuwanych ostatnio przez pewne czynniki ministerstwa spraw wewnętrznych odbędzie się w zapowiedzianym miejscu i terminie.

Jak wiadomo, Sokolstwo miało zamiar zorganizować zlot swój we Lwowie łącząc go z uroczystością 20-ej rocznicy walk o Lwów. Początkowo projekt ten został przychylnie przyjęty przez sfery rządowe i marszałek Śmigły - Rydz obiecał swój protektorat.

Ostatnio niespodziewanie wystąpiły trudności zarówno ze strony władz administracyjnych na terenie Lwowa, jak i ministerstwa spraw wewnętrznych. Usiłowano wywrzeć na Sokolstwo nacisk, aby zlot w ostatniej chwili przeniesiony został do Wilna. W tym nieoczekiwanie zmienionym ustosunkowaniu się czynników ze sfer rządowych do zlotu wiążącego się z 20-leciem obrony Lwowa tkwi dziwna tajemnica. Wygląda to poprostu na jakąś zmianę taktyki wobec Ukraińców, a w całym społeczeństwie polskim niezrozumiałe stanowisko ministerstwa obudziło zdumienie i niepokój.

Władze „Sokoła", mimo wszystkich tych trudności, występujących niemal w ostatniej chwili przed zlotem, postanowiły zlotu nie odkładać. Wezmą w nim udział Sokoli ze wszystkich dzielnic.

Sensacyjny proces w świecie teatralnym

Tadeusz Konczyński przeciw T. Boy'owi Żeleńskiemu

Do Sądu Okręgowego (Wydział karny) w Warszawie wpłynęła skarga wniesiona przez Tadeusza Konczyńskiego, autora sztuki p. t. „Zburzenie Jerozolimy" przeciw krytykowi teatralnemu T. Boy'owi Żeleńskiemu z par. 255 K. K.

W roku 1936 Teatr Polski w Warszawie wystawił wspomnianą sztukę. Pewnym kołom zależało na utraceniu dzieła Konczyńskiego. Zastosowano do autora, jak to ostro napiętnował w „Pionie" Karol Irzykowski „głupi bojkot literacki", który wraz z „głupim bojkotem żydowskim" odniósł początkowo sukces. Sztukę zdjęto z afisza. Ale wystąpienie dwóch akademików Literatury Polskiej Karola Irzykowskiego i prof. Tadeusza Zielińskiego, nadto innych krytyków i oburzonej opinii spowodowało wprowadzenie z powrotem „Zburzenia Jerozolimy" na repertuar Teatru Polskiego. Odtąd sztuka była grana z dużym sukcesem tak w Warszawie, jak i w innych miastach.

W tomie sprawozdań teatralnych ogłoszonym w bieżącym roku, T. Boy-Żeleński w recenzji o wspomnianej sztuce Konczyńskiego zamieścił ustęp, w którym wychodząc poza ramy krytyki, podaje szereg szczegółów odnoszących się do wprowadzenia tej sztuki na deski Teatru Polskiego. Tym to ustępem Konczyński poczuł się dotkniętym, i opierając się na art. 255 K. K. wytoczył skargę przeciw T. Boy'owi Żeleńskiemu.

Z ramienia Konczyńskiego będzie popierał skargę adwokat Wacław Bitner.

Zapowiadany proces wywołał duże wrażenie w stolicy. Przewód sądowy rzuci bowiem niewątpliwie jaskrawe światło na niezdrowe stosunki, panoszące się w pewnych kołach krytyki warszawskiej.

Mocny człowiek

W narodowym socjalizmie nie wszystko jest nowe. Nawet podstawowe jego idee, zaczerpnięte są z przedwojennych dzieł myślicieli niemieckich, są ich rozwinięciem i nadbudową.

Hasła rasizmu przygotowała przedwojenna nauka niemiecka, zaś podstawy historiozoficzne dał jej Chamberlain. Według Chamberlain'a Germanowie są rasą wyższą, rasą wybraną, której Bóg przeznaczył panowanie nad rasami niższymi, panowanie nad światem. Od Chamberlain'a do Rosenberga — tylko jeden krok.

Na tle mistycznej wprost wiary narodowego socjalizmu w wyższość rasy nordyckiej, krzewi się dzisiaj w Niemczech kult mocnego człowieka. Skoro rasa nordycka jest najwyższą z pośród ras świata, to wszelkie krzyżowanie jej z innymi, musi ją obniżać. Tak więc najwyższym okazem rasowego człowieka będzie człowiek najczystszej rasy nordyckiej. Taki człowiek rozwinie dopiero w pełni wartości gatunku ludzkiego, stanie się człowiekiem najwyższej miary, człowiekiem — władcą, nadczłowiekiem.

I tu znowu narodowy socjalizm sięga do dawnej myśli niemieckiej, do pojęcia mocnego człowieka, nadczłowieka, które pod koniec 19-go wieku stworzył Fryderyk Nietsche.

Nietsche, wyszedłszy ze środowiska protestanckiego, zerwał z chrześcijaństwem i w swej filozofii do religii Chrystusa odnosi się z nienawiścią i pogardą. Jest to — jego zdaniem — religia niewolników. W mistyce swej przeszedł przez pogańsko - germańskie natchnienie Wagnera i doszedł do stworzenia sobie ideału nadczłowieka. Nadczłowiek Nietschego — to człowiek tak mocny, że nie obowiązują go prawa etyczne, narzucone przez kogokolwiek. Sam stwarza sobie przykazania, sam jest własnym sędzią. Ale równocześnie nadczłowiek Nietsche'go — to dalszy etap w rozwoju organizmów żywych na ziemi. „Człowiek jest ogniwem między zwierzęciem, a nadczłowiekiem" — pisze Nietsche w „Zarathustrze". Ludzkość, doskonaląc się, dojdzie do tego, że składać się będzie z nadludzi.

Nasza przedwojenna literatura „Młodej Polski" w dużej mierze kształtowała się na podłożu filozofii Nietsche'go. Jej sztandarowym głosicielem był Stanisław Przybyszewski. W swej zapomnianej dziś powieści p. t. „Mocny człowiek", kreśli on dzieje człowieka, owładniętego ambicją stworzenia arcydzieła literackiego, który — sam niezdolny do dania takiego dzieła — sprzeniewierza powierzony mu na łożu śmierci przez przyjaciela rękopis i wydaje go jako dzieło swoje. Istotą książki jest, że ten „mocny człowiek", ten nadczłowiek, nie odczuwa ani krzty wyrzutów sumienia, choć odarł zmarłego przyjaciela z jego twórczości.

Nietsche'ański ideał nadczłowieka pochwycił narodowy socjalizm i zabarwił po swojemu. „Mocny człowiek", ten nadczłowiek, ten wyższy od „człowieka" gatunek — to będzie wytwór hodowania czystej rasy nordyckiej, chowanej przez pokolenia w świadomości, że udziałem tej rasy jest panowanie nad innymi. Moralnością tych nadludzi rasowych będzie „Herrenmoral", „etyka panów" Nietsche'go, przeciwstawiona etyce niewolników, „Sklawenmoral", charakterystycznej dla ras niższych; przeciwstawiona „etyce pokory", głoszonej rzekomo przez chrześcijaństwo.

Oto narodowo - socjalistyczny ideał „mocnego człowieka", zaczerpnięty z filozofii Nietsche'go. Jest on w najgłębszej swej istocie *sprzeczny z chrześcijaństwem*. Nie dlatego, żeby Chrystus miał głosić etykę niewolniczej pokory, ale dlatego, że ideał „mocnego człowieka", ideał „nadczłowieka", wiedzie swój ród prosto z szatańskiej pychy, pragnącej z człowieka zrobić nie *świętego człowieka*, ale *dumnego półboga*.

Ideałem chrześcijaństwa nie jest „mocny człowiek", ale *człowiek mocnej wiary*. Ta wiara, połączona z łaską Bożą, uzdalnia go do pokonywania zła, do walki ze złem.

Krzewienie kultu „mocnego człowieka", kultu nadczłowieka w kołach katolickich — to wprowadzanie w życie katolickie pojęć filozofii Nietsche'ańskiej i pojęć narodowo-socjalistycznej ideologii, wrogich chrześcijaństwu. To poprostu wprowadzanie zamętu, przed którym należy przestrzec.

Tadeusz Gluziński

Znów tragiczna katastrofa

KIELCE, 21. 5. W sobotę o g. 9.25 rano samochód osobowy, zdążający z Warszawy do Buska przy omijaniu dziecka, przebiegającego przez jezdnię pod Kielcami, potrącił dziecko i wpadł na słup linii oświetleniowej, łamiąc go. Przejechana dziewczynka, Irena Plew, lat 10, oraz pasażerowie Paweł Isarow, przemysłowiec z Warszawy, w stanie bardzo ciężkim przewiezieni zostali do szpitala w Kielcach. Poza tym lżej ranni, Henryk Angiel z Warszawy i Adam Dudon również z Warszawy również przewiezieni zostali do szpitala w Kielcach.

Chłodnie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 bm.: Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami deszcze i skłonność do burz. Na Pomorzu temperatura bez zmian, a na pozostałym obszarze kraju ochłodzenie. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Przejrzystość powietrza dobra.

Kto ma rację?

Pani Irena: Mój mąż wypisał mi okropny list, gdyż zapomniałam podać do A. B. C. zmianę jego adresu na letnisku.

Pani Hanka: Miał rację, gdyż przez to pozbawiłaś go jego ulubionej gazety.

Zmiana adresu, bezpłatnie, w kantorze ABC. Nowy Świat 15 I piętro, telef. 2.24.50.

Zjazd Rotary-Klub'ów

Zaprzeczenie i dokumenty

„Lewiatanowi" wystarczy

W Bielsku odbył się zjazd delegatów polskich Rotary klubów przy obecności około 40 osób. Podczas zjazdu — jak donosi „Kurier Polski". — przyjęta została deklaracja następującej treści:

Zjazd polskich Rotary - Klubów oświadcza, że każdy rotarianin polski pamięta:

1) że jest przede wszystkim Polakiem i interes narodu polskiego jest mu dobrem najwyższym;

2) że wierność swej religii jest jego obowiązkiem;

3) jest przekonany, że idea Rotary w niczym nie stoi na przeszkodzie dwu pierwszym zasadom, natomiast uważa ją za znakomity środek, aby przez dobre współżycie z innymi narodami dać poznać wartość narodu polskiego i w ten sposób służyć mu na polu międzynarodowym.

4) Zjazd oświadcza uroczyście, że Rotary nie ma nic wspólnego z masonerią, i ani w swych dążeniach, ani w swej działalności nie ma żadnych ukrytych celów i wobec tego nie uchyla się od żadnej publicznej kontroli.

Ze swej strony organ wielkiego przemysłu dodaje do tej deklaracji komentarz, że „kładzie ona kres rozsiewanym plotkom, jakoby Rotary - Kluby były organizacją masońską".

Ten komentarz organu wielkiego przemysłu nie jest dla nas nie oczekiwany.

Ze swej strony pozwolimy sobie przypomnieć wyjaśnienie opublikowane w dniu 11 stycznia 1928 r. w biuletynie wielkiej loży hiszpańskiej. Brzmi ono następująco:

„Przedstawiciel masonerii Caracas otrzymał specjalne zaproszenie na zebranie Rotary - Klubu 15 sierpnia roku zeszłego. Członkowie Rotary - Klubu otaczali p. Reyes Zumeta szczególnymi względami. Owe uprzejmości ujęły bardzo wysoką izbę symbolizmu wenezuelskiego.

Świetny przywódca Rotary - Klubu, wyróżnił nas masonów, zaszczytnie jako starszych braci rotarystów, zapewniając zarazem, że między lożami masońskimi, a rotaryzmem istnieją fundamentalne punkty styczne".

Czyż mamy jeszcze do tego przypomnieć depeszę wysyłaną przez zjazd Rotary - Klubów do osławionego prezydenta Meksyku Callesa, uchwałę powziętą na kongresie Rotary - Klubu w Ostendzie w czerwcu 1927 r. i opinię marszałka Petain, który w swoim okólniku z dnia 12 listopada 1934 r. pisał, że „Rotary stał się narzędziem obcych wpływów".

Nie wątpimy, że wielu uchwalających tę rezolucję głosowało w dobrej wierze. Ale naiwność tłumaczy niejedno, jednak... nigdy nie rozgrzesza.

MAJ

22

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—34	19—32
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
—	9—5?
Dł. dnia	Przybyło
15—58	8—14

Dziś św. Heleny
Jutro św. Dezyderiusza

Morderstwo na bazarze „Jonasza"

Krwawe porachunki czy atak szału?

W sobotę o godz. 9-ej rano na bazarze „Jonasza" (Rynkowa 11) miał miejsce krwawy mord. Przez bazar między straganami szedł mężczyzna w towarzystwie kobiety. Oboje zataczali się. W pewnej chwili mężczyzna wydobył nóż i ugodził nim swą towarzyszkę, raniąc ją w klatkę piersiową. Gdy nieszczęśliwa upadła, zabójca rzucił się do ucieczki. Tłum popędził za nim i po krótkiej pogoni udało go się pochwycić. Wezwane pogotowie stwierdziło zgon kobiety.

Władze śledcze przeprowadziły dochodzenie i ustaliły, że para wracała z libacji, która trwała całą noc, i że zabitą jest 36-letnia Bronisława Szendas (Łucka 12). Zabójca został osadzony w 7 komisariacie, jest on kompletnie pijany. Ustalono, że nazywa się Klemens Fieldman. Celem ustalenia powodu, jakim kierował się popełniając morderstwo, wszczęto energiczne śledztwo.

Ślady krwi usunięto dopiero koło godz. 10-ej rano.



Żydzi zebrali 300 tys. zł. na żydów z Brześcia

Żargonowy „Hajnt" donosi:

13-go maja przypada rocznica wydarzeń majowych w Brześciu. Obecnie ukazało się sprawozdanie z działalności brzeskiego komitetu pomocowego, w którym zdano wyczerpująco sprawę ze wszystkich darów i pożyczek. Wpłynęło pieniędzy na sumę 264.627 zł., z których korzystało 2081 osób. Z sumy tej rozdano 256.272,62 zł. między potrzebujących kupców rozmaitych kategoryj. Oprócz tego związki zawodowe otrzymały z warszawskiej centrali 20.000 zł., z czego korzystało 600 rodzin.

Prawdopodobnie żydzi brzescy dobrze zarobili na t. zw. „pogromie".

Bagnetem zamordował pracodawcę

ŁÓDŹ, 20. 5. Kolonia Retkinia pod Łodzią była dziś widownią krwawej zbrodni. Mianowicie 21 letni parobek Tomasz Paszkiewicz przebił bagnetem pracodawcę swego, 42-letniego Ignacego Klocka, kolejarza i właściciela domu w Retkini.

Po zbrodni Paszkiewicz wbił sobie ten sam bagnet w lewą pierś, jednakże został uratowany i w stanie ciężkim przewieziony do szpitala. W toku dochodzenia ustalono, że Paszkiewicza łączyły bliskie stosunki z żoną zabitego Klocka.

Polak-piekarz

na usługach żydów

W Starej Miłośnie istniała od dłuższego czasu kawiarnia Karola Ziemło. Ponieważ prowadził on bezpardonową walkę z miejscowymi żydami ci użyli wszelkich środków, aby pozbyć się niewygodnego konkurenta. Ziemło musiał na pewien czas zwinąć kawiarnię, dopiero ostatnio wynajął lokal w domu piekarza chrześcijanina, Błaszczaka, gdzie zamierzał uruchomić ponownie kawiarnię.

Miejscowi żydzi oświadczyli wręcz, że Ziemły do Starej Miłosny z powrotem nie wpuszczą. Na trzy dni przed otwarciem kawiarni gospodarz domu Błaszczak w porozumieniu z żydami otworzył innym kluczem wynajęty już Ziemle lokal i zawiesił na nim kłódkę.

Żydzi zwyciężyli. Ziemło stracił kilkaset złotych i nie ma podstaw do dalszej egzystencji. Musi dochodzić swych praw w procesie.

Należy nadmienić, że Stanisław Błaszczak kilkakrotnie już figurował na łamach prasy narodowej, jako notoryczny żydofil. Jest on właścicielem dużej piekarni, zaopatrującej w pieczywo Wawer i Grochów, a dostawcami jego są wyłącznie żydzi.

Zrzeszenie Kupców Wiejskich

prowadzi ożywioną owocną działalność

Rezultaty drugiego roku działalności Zrzeszenia Kupców Wiejskich wykazały dowodnie, jak trafną była myśl zorganizowania polskiego handlu wiejskiego. Potrojenie ilości członków w porównaniu ze stanem z roku ub., 26 egzemplarzy dwutygodnika „Kupiec Wiejski", wreszcie powołanie do życia Centrali Handlowej Kupców Wiejskich, która prowadzi hurtowy handel węglem i cementem należy bez wątpienia uznać za wysoce korzystne wyniki, tym więcej, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Zrzeszenie Kupców Wiejskich nie korzystało z żadnej pomocy państwowej i samorządów gospodarczych.

Kilkaset nowych polskich placówek handlu wiejskiego, jakie powstały przy pomocy Zrzeszenia Kupców Wiejskich i które rozwijają się pomyślnie, mają swoją nieodpartą wymowę.

W roku bież. Zrzeszenie Kupców Wiejskich nie ogranicza się do informowania swych członków o możliwościach, jakie istnieją dla kupców wiejskich w dziedzinie polskiego hurtu, lecz przystępuje do tworzenia prowincjonalnych oddziałów Zrzeszenia Kupców Wiejskich z myślą o tworzeniu hurtu w tych okolicach, gdzie liczebność kupców wiejskich dawać będzie możliwości prowadzenia handlu hurtowego. Poza tym Zrzeszenie Kupców Wiejskich organizuje dla swych członków korespondencyjne kursy kupieckie oraz w dalszym ciągu zabiega o uzyskanie niskoprocentowych kredytów dla kupiectwa wiejskiego.

Władze Zrzeszenia Kupców Wiejskich ukonstytuowały się następująco: Zarząd — pp. Tasior Jan, Czekay Antoni, Szonert Karol, Urban Tadeusz, Szonert Stanisław, Matraś Zdzisław. Zastępcy — pp. Czekay Leon i Mazur Ludwik. Kom. Rew. — pp. Balski Ludwik, Chuchla Wojciech, Krasuski Stefan. Zastępcy — pp. Czekay Aleksander i Ulak Franciszek. Sąd Kol. — pp. Nowakowski Roch, Leski Antoni, Lendzioszek Wacław, Tomaka Stanisław i Kisiel Stanisław.

W PELPLINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Nadolnego, ul. Bronisława Pierackiego (Kiosk Gazetowy).

OGŁOSZENIA DROBNE

Wykonanie krzyża w Rybienku powierzono żydowi

Staraniem T-wa Przyjaciół letniska podwarszawskiego „Rybienko Leśne" zbudowano w Rybienku kaplicę. Fakt pobudowania kaplicy przyjęto z wielkim zadowoleniem. Jednak nie brak i głosów oburzenia, które zwracają się przeciwko b. naczelnikowi departamentu w M. S. W. Suchenek-Sucheckiemu, prezesowi T-wa. za którego wiedzą wykonanie krzyża powierzono blacharzowi żydowskiemu, mimo tego, iż zgłaszał się blacharz polski p. Sobiński.

Ciekawe, czym się kierował p. Suchenek-Suchecki, biorąc do wykonania krzyża żyda, który prowokacyjnie jeździł z nim po Rynku w Wyszkowie na rowerze i dlaczego pozwolił sobie na sprofanowanie symbolu wiary katolickiej.

ronika Zamościa

ZA FAŁSZYWE WIADOMOŚCI

Do odpowiedzialności sądowo - karnej pociągnięci zostali dwaj mieszkańcy wsi Szewnia pow. Zamojskiego Michał Kościk i Teodor Lewusz za znieważenie władzy oraz rozsiewanie niepokojących wiadomości.

Kościk i Lewusz wychwalali stosunki sowieckie, przedstawiając natomiast stosunki w Polsce w najgorszym świetle.

Obydwaj są dzierżawcami gruntów pocerkiewnych będących pod zarządem władz Państwowych O dzierżawę gruntów pocerkiewnych niejednokrotnie starali się b. uczestnicy wojny polsko - bolszewickiej, którym odmawiano, gdyż dzierżawy te były już obsadzone.

SAMOCHÓD W ROWIE

Na szosie Lublin — Lwów, na odcinku Zamość — Tomaszów, samochód osobowy prowadzony przez szofera Bogdana Kicińskiego z folw. Stara Wieś, na zakręcie został wyprzedzony przez pędzącą taksówkę, za którą podniosły się tumany kurzu. Szofer Kiciński znalazłszy się w gęstym obłoku kurzu, stracił orientację i nim zdążył zatrzymać auto, wjechał do rowu, uszkadzając na szczęście tylko wóz, sam zaś wyszedł cało.

WYRODNA MATKA

Na polach za cmentarzem Zamojskim, w pobliżu nieczynnych magazynów „Ziemianina" Stanisław Kozak znalazł owiniętego w pieluszki noworodka płci męskiej, porzuconego przez wyrodną matkę.

ZAMACH MORDERCZY

We wsi Rozłopy gm. Sułów na tle zatargu sąsiedzkiego Paweł Kurzawski l. 37, w pewnym momencie strzelił z rewolweru do Marianny Głąb l. 54, usiłując ją pozbawić życia. Strzał chybił. Kurzawski pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

KURS OPL

Zakończony został w Zamościu 5-ty kurs dla komendantów bloków domowych i ich zastępców obrony przeciwlotniczo - gazowej, w wyniku którego z ogólnej liczby 50 uczestników, zdało egzamin z wynikiem pomyślnym 46 osób.

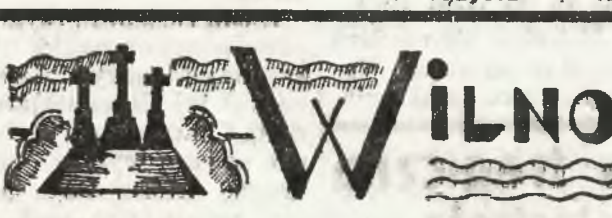
Uciekł czy zaginął?

Tajemnicze zniknięcie kupca łódzkiego

ŁÓDŹ, 20. 5. Sfery kupieckie Łodzi emocjonują się wiadomością o tajemniczym zaginięciu popularnego kupca łódzkiego, 54-letniego Jakuba Herbsta.

Jak się okazuje — Herbst jeszcze w dniu 10-go marca rb. wyszedł z domu i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Poszukiwania prowadzone przez żonę Herbsta i przez policję nie dały żadnych wyników. Ustalono jedynie, że Herbst w dniu 10-go marca kupił bilet do Warszawy, lecz nie wiadomo, czy do Warszawy dojechał.

Istnieją dwie możliwości: albo zaginięcie Herbsta w Warszawie, co jest mało prawdopodobne, albo też celowa jego ucieczka z Łodzi. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.



REPERTUAR TEATRÓW

TEATR NA POHULANCE: premiera „Królowa Przedmieścia".

TEATR LUTNIA: „Orlow".

ŻYDOM NIE WOLNO PRZESIADYWAĆ W OGRÓDKU FRANCISZKAŃSKIM

OO. Franciszkanie weszli w ostateczne posiadanie murów i zabudowań klasztornych, wyprocesowanych niedawno od Magistratu. W związku z tym wszystkie mieszczące się tam instytucje otrzymały zawiadomienie o eksmisji, a w ogródku franciszkańskim ustawiono słupek z napisem, zabraniającym przesiadywania i przechodzenia przez teren placu klasztornego. Nareszcie więc skończyło się wylegiwanie się żydów i ich niańek w ogródku, będącym w rzeczywistości cmentarzem kościelnym, w odległości zaledwie kilkunastu kroków od drzwi świątyni.

STUDENCI NIEMIECCY NA WILEŃSZCZYŹNIE

Organizacje akademickie uniwersytetów polskich po porozumieniu się z odnośnymi organizacjami studentów Niemców postanowiły, że studenci niemieccy spędzą lato w zamiejmych obozach letniskowych na Wileńszczyźnie, zaś polscy akademicy przebywać będą w miesiącach letnich w Prusach Wschodnich.

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Przed Sądem Apelacyjnym toczyły się dwa procesy o działalność komunistyczną. Jako osk. stanęli Sora Treger, którą ujęto z walizką bibuły komunistycznej oraz B. Abelson skazany za działalność wywrotową przez Sąd Okręgowy na karę 2 lat więzienia, zaś Tregerówna na 4 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. Skazanych osadzono w więzieniu Łukiskim.

OPIEKA NAD GROBAMI ŻOŁNIERZY

Wileński Urząd Wojewódzki zlecił Zarządowi Miejskiemu w Oszmianie opiekę nad grobami poległych żołnierzy polskich w obronie Ojczyzny, znajdującymi się na cmentarzu rzym.-kat. w Oszmianie. Obecnie mogiły są doprowadzone do należytego porządku i okolone żywopłotem.

Encyklopedie mówią
Masoneria dąży do zdobycia władzy politycznej w świecie

Niedawno pisaliśmy o tym, co zawierają encyklopedie przedwojenne na temat masonerii. Obecnie chcemy się zająć encyklopediami powojennymi Nie mogą one posługiwać się tą samą metodą, którą posługiwano się przed wojną. Szereg rzeczy trudno już dzisiaj przemilczeć. Tym nie mniej autorzy ich nie dają właściwego oświetlenia zagadnienia masońskiego.

Zacznijmy od ilustrowanej encyklopedii „Trzaski, Everta i Michalskiego". Zawiera ona artykulik treści następującej:

„Masoneria, frank - masoneria albo wolnomularstwo — stowarzyszenie tajne, antyreligijne, filozoficzne i socjalno - polityczne. Początek historyczny nie jest pewny, zwłaszcza, że sami masoni otaczają go zmyślonymi podaniami, opartymi na sfałszowanych dokumentach; najprawdopodobniej założone w 1717 r. w Londynie przez pastora Andersona.

Masoni uznają „wielkiego budowniczego świata", „twórcę porządku naturalnego". Pojęcie to jednak jest bardzo mętne, stąd do masonerii należą nie tylko deiści, ale także panteiści i ateiści.

Cele masonerii są jakoby tylko moralne i filantropijne. W rzeczywistości dążą do zdobycia władzy politycznej.

SYMBOLE MASOŃSKIE

Masoneria dzieli się na loże rozmaitych obrządków i stopni. Członkowie loży noszą tytuł „mistrza". Zebrania odbywają się według przepisów, czyli rytuałów. Używane są przy tym narzędzia mularskie, co oznacza symboliczne powołanie braci do budowania nowego porządku rzeczy i raju na ziemi dla ludzkości. Masoneria rozszerzyła się w Anglii i Szkocji, nieco później we wszystkich krajach Europy i Ameryki. Liczba lóż w każdym kraju mnożyła się nader szybko. Wpływy masonerii rozszerzały się coraz bardziej uzyskiwała ona sobie nawet panujących, jako członków lub protektorów.

OSTRZEŻENIA PAPIEŻY

Papieże wielokrotnie ostrzegali rządy, potępiając ich działalność i zabraniając katolikom należenia do niej. Pierwszy uczynił to Klemens XII w 1738 r., ostatni Leon XIII w 1884 r. w Bulli „Humanum genus".

POCZĄTKI W POLSCE

W Polsce pierwsza loża masońska (o 27 stopniach) powstała w 1742 r. w Wiśniowcu na Wołyniu, w 1744 r. loża francuska „Trzech braci" — w Warszawie, takaż loża „Trzech bogiń" we Lwowie, w 1750 r. nowa loża „Do brego Pasterza" w Warszawie.

Za Stanisława Augusta mnożyły się dalej loże masońskie w Polsce; w 1767 r. istniały w Warszawie 3 loże (polska „Cnotliwego Sarmaty", francuska „Parfait Silence" i niemiecka „Drei Brüder"), ponadto 6 lóż na prowincji; razem stanowiły Wielką Lożę polską, której wielkim mistrzem był August Moszyński.

W 1783 r. organizacje te przekształcił nowy wielki mistrz. Ignacy Potocki, na loże „Wielkiego Wschodu"; w 1784 r. powstały dwie loże poznańskie: „Biały Orzeł" i „Świątynia Mądrości".

PODCZAS ROZBIORÓW

Po trzecim rozbiorze kraju powstały w Warszawie: loża niemiecka „Złoty Lichtarz" w 1797 r., w 1802 r. druga takaż loża „Frydrych Wilhelm pod Kolumną", w 1805 r. pierwsza loża polska „Świątynia Mądrości". W tym samym czasie powstało kilkanaście lóż w miastach prowincjonalnych zaboru pruskiego (m. in. „Hesperus" w Kaliszu, „Albertyna Pod Doskonałością" w Płocku, „Andrzej w Zgodzie" i „Sześcian uwieńczony" w Gnieźnie, „Jutrzenka Wschodząca" w Łomży i t. d.).

ŻYCZLIWOŚĆ ALEKSANDRA I

W 1807 r. powstała w Warszawie loża „Bracia Polacy Zjednoczeni", do której należała prawie cała generalicja polska z ks. Józefem Poniatowskim. W 1810 r. powstał „Wielki Wschód Narodowy", do którego przystąpiło zaraz sześć lóż: „Gwiazda Wschodnia", „Eleuzis", „Tarcza północna", „Polacy Zjednoczeni" i „Przesąd Zwyciężony".

Skutkiem życzliwości Aleksandra I dla masonerii rosyjskiej pierwsze lata po utworzeniu Królestwa Kongresowego zaznaczyły się dalszym rozkwitem związków masońskich zarówno na terenie Królestwa, jak i w prowincjach Litwy i Rusi, powstały loże w Wilnie, w 1817 r. w Nowogródku, w Grodnie i Rosieniach, w 1818 r. w Dubnie i Rafałówce, w 1819 r. powstała loża w Krakowie „Góra Wawel", w Żytomierzu „Ciemności rozproszone".

NOWSZE DZIEJE OSŁONIĘTE TAJEMNICĄ

Na skutek wykrycia ścisłych związków między niektórymi lożami masońskimi, a tajnymi związkami o charakterze rewolucyjnym i patriotycznym Aleksander I wydał 12 sierpnia 1821 r. ukaz, zamykający wszelkie tajne związki i loże masońskie w Rosji i w Królestwie Polskim. Wolnomularstwo ukrywało się odtąd w ściśle zakonspirowanych kółkach, a loże masońskie znikły z powierzchni życia politycznego.

Nowsze dzieje wolnomularstwa osłonięte są głęboką tajemnicą".

DYSKRETNY AUTOR

Artykulik ten podaje szereg informacji faktycznych, ograniczając się jednak przeważnie do strony formalnej. Coprawda przyznaje, że masoneria ma na celu zdobycie władzy politycznej, ale nic nie mówi o metodach, ani też o kierunku prac politycznych. Artykulik nie podaje też nowszych dziejów masonerii, zadawalając się ogólnikiem, że osłonięte są one głęboką tajemnicą, aczkolwiek n. p. notorycznie znanym faktem jest antyreligijna akcja masońska w Trzeciej Rzeczypospolitej Francuskiej.

Pewnymi drobnymi pociągnięciami artykulik pragnie uczynić sympatycznym wolnomularstwo w oczach czytelnika polskiego, pisząc n. p., że masonem był książę Józef Poniatowski, a zapominając o tym, że masonem był również jego stryj, król Stanisław Poniatowski, a wielkim mistrzem Szczęsny Potocki, przywódca zdradzieckiej Targowicy.

Kahał dostał klucze
Wspaniałomyślne „Gestapo" w Wiedniu

Żargonowy „Hajnt" donosi:

„Gestapo" oddało żydom klucze od biur żydowskiego kahału w Wiedniu, które były zamknięte od 13-go marca. Fundusze kahału nie zostały jednak jeszcze zwolnione z aresztu, tak, że oddziały pomocy pomocy społecznej nie mogą jeszcze podjąć swoich prac. A 400 urzędników kahału przystąpiło do pracy, na razie bez żadnych widoków na otrzymanie zaległych zarobków za przeszło dwa miesiące. Na czele kahału stanął tymczasowo dr. Józef Lowenherz, który przedtem zajmował urząd dyrektora egzekutywy. Z powodu braku pieniędzy kahał nie może na razie nic innego robić, jak tylko przygotowywać plany na przyszłość.

Okazuje się, że kahał żydowski w Wiedniu miał tylko 400 urzędników.

Oryginał umowy pittsburskiej
wiozą Słowacy na „Batorym"

M/s „Batory" odszedł w dniu 17 bm. z Nowego Jorku do Gdyni mając na pokładzie 700 pasażerów, 649 ton ładunku i 82 worki poczty. Na pokładzie „Batorego" znajduje się wycieczka ligi słowackiej, wiozącа oryginał umowy pittsburskiej.

Przyjazd „Batorego" do Gdyni spodziewany jest w dniu 26 bm.

DZIEŃ W POLITYCE:

DELEGACJA WOJSKOWA NA ZAMKU

Do Warszawy przybyła delegacja formacyj wojskowych z Zagłębia Dąbrowskiego, by zaprosić na uroczystości pułkowe, wręczenia sztandaru Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza i innych dostojników państwowych. Uroczystości te odbędą się w dniu 29 b. m. w Krakowie.

AUDIENCJA LUDOWCÓW NA ZAMKU ODWOŁANA

Wyznaczona poprzednio audiencja ludowców na dzień 19 b. m. na Zamku, została telefonicznie odwołana w dniu 17 b. m., o czym zawiadomiono adw. Kloca w Rzeszowie, z tym, że co do terminu audiencji nastąpi ewentualnie nowa decyzja.

NIEMIECKI ZWIĄZEK LUDOWY

W Łodzi odbył się zjazd Niemców z województw centralnych, zrzeszonych w Niemieckim Związku Ludowym na b. Kongresówkę. Z obrad zjazdu wynikało, że działalność Zw. w minionym roku przyczyniła się do prawie całkowitego wciągnięcia do szeregów niemieckich wszystkich — Niemców z województw centralnych. Na czele Związku stanął z czołowych łódzkich działaczy niemieckich, Wolff. Dotychczasowy prezes b. sen. Utta, został zamianowany — członkiem honorowym.

Kupcy opałowi zwołują wielkie zgromadzenie

Handel opałowy w Warszawie przeżywa ciężkie chwile. Niska cena, wysokie obciążenie publiczne, silna konkurencja — stwarzają warunki malej opłacalności naszych warsztatów pracy.

W całej Polsce toczy się walka o odżydzenie handlu i my kupcy opałowi Warszawy, musimy pomyśleć poważnie, o odżydzeniu naszej branży tak w detalu, jak i w hurcie.

Dla omówienia naszych bolączek zawodowych, dla omówienia sprawy odżydzenia handlu opałowego, zwołane zostaje wielkie zgromadzenie wszystkich kupców opałowych chrześcijan (zrzeszonych i niezrzeszonych), które odbędzie się dnia 22 maja br. o g. 4-ej pp. w sali Tow. Higienicznego, ul. Karowa 31.

Pragnąc zjednoczenia wszystkich kupców, opałowych chrześcijan, Komitet kupców opałowych Zw. Polskiego na Pradze wzywa wszystkich kupców opałowych Pragi i okolic do przybycia na to Zgromadzenie.

Szachy sprzed 6.000 lat

Ekspedycja naukowa, która przeprowadzała badania w północnym Iraku, odnalazła tam figurki, mające wielkie podobieństwo z dzisiejszymi szachami. Figurki są mocno wytarte, z czego wnioskują, że były często używane. Uczeni twierdzą, że były one zrobione przez mieszkańców przedhistorycznej Mezopotamii mniej więcej na cztery tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa.

Z repertuaru Ligi Narodów



„Niepotrzebny człowiek"

Inni piszą:

Trzy opinie
Stara recepta p. Niedziałkowskiego

(W) I. K. C. zamieszcza ankietę polityczną, w której niewymienieni z nazwiska przedstawiciele „Ozonu", Str. Ludowego i opozycji narodowej wypowiadają się w sprawie ostatnich wydarzeń politycznych (mowy marsz. Śmigłego-Rydza i gen. Skwarczyńskiego):

> **Mowa gen. Skwarczyńskiego i autorytatywne oświadczenie Wodza Naczelnego — mówił działacz O. Z. N. — kładzie kres nieporozumieniom i niejasnościom, które tak wiele złego wyrządziły w ciągu ostatnich dwóch lat.**

Gdy mowa już o **położeniu kresu nieporozumieniom i niejasnościom** — to ważkim momentem jest tu **skład personalny** prezydium Rady Naczelnej „Ozonu", oceniony jednomyślnie przez całą prasę.

O PIĘĆ KWARTAŁÓW WSTECZ

Następny rozmówca I. K. C. zbliżony politycznie do ludowców mówi:

> **Mowy dzisiejsze są krokiem wstecz i cofają nas w gruncie rzeczy o pięć kwartałów, to jest aż do okresu deklaracji płk. Koca.**

Ludowiec przypomina dalej mowę wicepremiera Kwiatkowskiego i wywiad z „Gazetą Polską", wreszcie mianowanie senatorem prof. Bartla reasumując tak swoje wywody:

> **Otóż w tych warunkach mowa gen. Skwarczyńskiego i enuncjacja Marszałka Śmigłego-Rydza stanowi — wedle mego przekonania — nawrót do sytuacji pierwotnej.**

FIKCJE

Przedstawiciel opozycji prawicowej konstatuje:

> **— Wysłuchałem — powiedział mi — uważnie obydwu przemówień i nie mogę oprzeć się wrażeniu, że czynniki rządzące trwają uparcie przy pewnych fikcjach. Wypracowano sobie, że tak powiem: wojskowy sztabowy plan rozwikłania sytuacji przy pomocy formułki zjednoczenia narodowego.**

Dalej „narodowiec" porusza kwestię programu, w imię którego ma się dokonać konsolidacja:

> **Rzeczą jednak najważniejszą jest iż ferując wyroki potępienia na dawne stronnictwa i ich działania obóz rządzący nie wychodzi poza ramy ogólników w formułowaniu swego pozytywnego programu. Dobro narodu, dobro państwa, poszanowanie władzy i ustaw, niezależność polityki zagranicznej — to jeszcze mało, bo są to ramy, w które można włożyć najrozmaitszą treść.**

W zakończeniu przytacza wreszcie anegdotę, opowiedzianą przez publicystę wileńskiego p. Mackiewicza:

> **Dwóch ludzi idzie drogą. Jeden woła do drugiego: „chodźmy razem". Tamten odpowiada: „dobrze, ale dokąd?" i spotyka się z odpowiedzią: „Wszystko jedno, byle razem".**

Otóż publicysta wileński zwraca ironiczną uwagę, że nie jest to bynajmniej wszystko jedno, bo może właśnie pierwszy z przechodniów śpieszy do kościoła, a drugi chce pójść do... karczmy.

Czy cierpka prawda, zawarta w tej anegdocie, została podważona przez ostatnie mowy? Rozmówca I. K. C. odpowiada, że nie.

RECEPTA P. NIEDZIAŁKOWSKIEGO

P. M. Niedziałkowski w „Robotniku" wraca do propozycji ewolucji systemu, wysuniętej przez „Gazetę Polską", pisząc:

> **Autor z „Gazety Polskiej" nie powiedział, w jakim kierunku system powinien dokonywać swojej ewolucji.**
>
> **Nie chciał także zrozumieć, że zagadnienie leży w innej płaszczyźnie.**
>
> **Chodzi o to, że potrzeby Polski, jej potrzeby gospodarcze, polityczne, ustrojowe, kulturalne, społeczne jej potrzeby obronne przerosły miarę systemu, jako takiego. System „nie chwyta" zakresu możliwości i zakresu konieczności. Łańcuch, zakrojony na sto kilogramów ciężaru, nie może dźwigać 1.000 kilogramów ciężaru.**

Dalej zgodnie ze starą receptą socjalistyczną, która rzekomo ma uleczyć wszystkie bóle polityczne p. Niedziałkowski wysuwa **hasło** zlikwidowania systemu bez **wstrząsów** przez nowe wybory. **Recepta stara i w takim ujęciu przypomina magiczne hokus-pokus.**

Tabela loterii

13 dzień ciągnienia 4-ej klasy 41 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 157057

15.000 zł.: 47875 99860

10.000 zł.: 16133 60831 69570 106609 119626

5.000 zł.: 43926 131309 151333

2.000 zł.: 9532 14705 15567 19832 68034 109635 112483 115706 126366 128068 134542 154428 154826

1.000 zł.: 1375 2622 11551 18205 32914 41443 46450 60670 66405 67768 81305 96425 97096 105578 108738 111859 113679 115821 117994 121572 133663 137027 141241 142692 147376 149767 152136

Wygrane po 250 zł.

3 453 547 659 839 985 297 250 409 40 668 791 95 2229 144 77 294 307 644 40 880 999 3018 34 98 19 380 99 412 822 4241 51 86 868 975 5017 173 95 252 78 889 6224 29 81 362 403 565 634 36 732 7063 66 61 58 94 117 92 298 221 92 517 96 775 76 905 73 8048 6312226 45 96 391 38 61219 735 96 390 48 91 612 19 735 56 928 34 78 51 9z29 201 721 37 858 991 10059 138 69 92 360 402 74 549 94 11227 61 80 97 965 786 872 913 12060 86 398 430 569 793 55 58 826 90 964 68 13002 116 45 302 1 521 614 777 800 34 14152 206 15 19 325 53 422 71 785 843 58 15047 66 71 168 261 318 56 503 6 705 57 14113 266 53 722 82 98 758 807 25 62 768 807 66 25 958 17041 51 59 152 89 408 5 788 943 18035 81 205 80 362 505 606 765 84 129 512 17 19027 65 149 85 333 923 64 820 952.

20023 100 93 242 92 541 45 55 752 966 21191 206 11 80 95 304 48 585 692 809 917 22167 81 315 527 682 59 819 946 23018 94 134 57 66 303 568 604 93 823 61 95 24009 85 106 218 61 82 317 89 403 638 811 25257 643 759 87 827 956 265934 448 59 514 644 906 27011 46 64 208 19 94 304 52 72 513 753 936 98 28004 25 56 202 2262 79 72 695 735 980 95 29121 53 57 255 308 599 977 30214 43 316 68 456 97 534 831 67 56 960 31002 67 175 202 24 51 812 824 901 20 32054 81 352 53 403 12 9 564 532 918 33062 70 144 219 52 59 90 438 504 42 612 86 91 716 836 52 932 94 34235 620 44 3578 216 30 58 394 483 513 610 15 70 825 84 991.

36014 190 242 65 74 488 619 49 844 54 938 37128 201 716 986 38158 81 277 358 480 530 601 29 59 725 38 39037 53 89 114 95 316 637 30 57 822 40064 120 52 209 87 475 502 9 85 686 986 41022 215 52 73 332 66 434 43 4 586 934 65 42092 34 464 305 24 64 452 548 57 644 782 4 810 43 43203 55 96 9 313 447 666 81 974 44083 130 205 25 31 44 4428 45 53 597 606 754 849 910 90 45060 245 39 66 560 684 92 892 930 46185 439 532 80 689 94 747 916 96 47033 81 476 593 97 676 985 48020 262 342 447 528 622 53 72 721 801 39 62 906 42 56 49170 205 78 305 47 80 414 59 90 506 33 60 4 624 50020 30 287 306 548 635 886 94 936 51029 335 438 84 825 45 966 52145 247 84 427 74 515 64 78 84 53108 712 819 816 92 95 17 53232 402 91 666 754 810 29 49 54157 217 72 302 429 541 33 736 55031 54 87 151 330 538 720 36 826 56133 83 248 437 97 892 916 8 51 76 57290 484 592 56 78 878 58073 98 130 229 344 79 470 88 514 797 807

55 947 54 95 59041 438 679 746 975

60065 70 6 124 6 343 446 75 519 58 663 903 61011 58 606 962 62113 97 342 444 9 56 779 63093 1 46214 310 40 83 628 96 731 87 859 98 900 64416 635 707 803 47 960 65177 282 331 64 749 843 919 92 66170 7 298 437 540 71 754 803 8 21 85 959 72 67023 139 54 330 77 697 836 56 68206 41 8 397 455 550 674 796 930 87 69129 37 213 50 306 735 820 38 70225 306 25 429 543 686 700 16 53 60 831 957 71001 5 141 77 89 211 96 35 7458 80 525 69 612 700 47 818921 83 72010 190 6 267 353 408 49 508 10 31 671 831 79 85 981 73014 35 181 281 9 95 409 581 96 880 979 74265 392 639 792 893 75001 19 80 2 311 92 440 74 518 89 686 9 707 813 5

76063 107 263 66 96 322 98 423 25 537 40 634 46 917 29 77224 70 382 439 54 610 99 741 63 942 78029 150 81 313 41 42 636 746 869 79091 116 214 303 7 22 413 46 573 695 750 52 69 85 918 80019 21 195 325 626 34 38 707 68 88 81007 28 38 287 326 41 755 67 826 82060 72 161 81 220 318 62 86 414 71 75 713 32 79 982 83149 276 393 96 647 71 74 714 825 29 84162 214 340 404 26 664 782 828 42 85027 94 425 510 787 917 42 83 86106 96 246 343 49 96 559 609 74 81 812 44 973 87266 353 590 780 88021 34 169 344 92 425 30 517 999 89002 58 426 70 528 49 83 807 12 71 90066 150 256 349 62 440 78 503 66 624 982 93 91423 68 547 621 37 77 762 79 817 927 92190 281 497 509 14 62 817 18 42 92 93161 74 655 94147 238 39 72 73 78 323 481 83 577 676 700 865 965 64 95052 69 174 278 320 691 978 93 96184 204 17 23 34 48 362 79 434 523 633 717 18 21 852 824 34 97000 89 329 63 76 426 776 98007 93 142 315 748 85 884 917 99120 612 475 84 504 640 64 775 100033 69 70 322 37 50 446 523 67 611 964 101029 121 208 394 508 84 659 720 801 14 49 921 29 102151 562 608 12 987 103140 55 206 41 92 409 525 48 614 88 875 87 104019 249 51 391 511 614 16 105104 20 23 316 450 545 53 57 84 626 42 747 75 95 875 96 908 29 77 91 95 106032 104 17 90 415 67 601 7 40 46 62 765 968 107203 43 422 555 643 782 843 964 78 108140 476 577 731 930 73 109070 272 359 403 95 506 723 870 960

110074 6 395 417 46 517 52 3 64 5 72 624 862 925 111239 61 471 695 7 756 833 40 910 112005 59 200 80 577 674 767 829 39 929 38 87 113139 266 73 98 397 481 608 751 815

114003 156 255 386 90 402 39 587 692 717 57 80 859 115052 55 191 201 20 99 319 38 433 583 696 774 901 98 116155 78 252 333 482 651 716 871 117133 55 269 308 58 517 29 97 720 74 819 63 935 118104 284 363 94 496 869 86 917 52 119110 226 80 483 566 718 68 883 915 120003 155 84 312 499 566 687 95 746 811 58 963 121034 169 506 68 89 651 842 954 122057 405 22 517 34 623 700 13 73 952 123075 312 629 34 762 65 81 992 124054 170 94 204 89 321 460 558 688 826 29 76 937 125220 854 73 126084 188 364 452 563 776 918 127066 96 256 309 92 489 782 90 844 74 32 128400 509 18 617 27 710 12 820 88 129049 352 421 96 531 777 86 826 976 130120 52 223 408 958 131004 56 468 603 64 [illegible] 77 417 [illegible] 60 282 [illegible] 61 879 [illegible] 1 572 [illegible] 39 402

140043 114 348 459 73 590 700 4 [illegible]

146188 237 77 361 500 44 93 966 94 147090 127 257 322 412 764 839 915 9 58 148118 404 62 507 31 74 651 858 83 931 149067 73 139 88 298 318 482 504 658 96 704 834 926 62 88

150036 68 112 61 79 85 236 52 78 318 423 714 864 7 151024 80 147 222 384 757 84 804 921 99 152079 117 55 85 241 343 95 424 31 573 9 82 94 675 826 1530083 284 325 68 707 921 154159 61 456 75 523 58 62 615 931 155013 47 338 410 46 801 7 156196 345 507 20 43 67 718 24 824 35 67 905 157050 72 220 33 74 361 521 55 632 71 713 46 916 51 79 158097 177 264 457 85 599 606 42 159042 124 9 34 211 354 805 57 935 64

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr.: 117039

10.000 zł. na nr. nr.: 3438 41954

5.000 zł. na nr. nr.: 17818 41785 59069 145927

2.000 zł. na nr. nr.: 7833 11585 17272 25428 25453 47265 48340 58232 84936 90518 93948 102876 135533 145622

1.000 zł. na nr. nr.: 1327 1765 5226 5406 5991 12738 14361 14669 27735 32201 32890 33955 34998 40101 48134 48737 65957 72528 72749 77848 78317 82981 98456 103279 105193 108711 114506 116258 119660 123482 133078 136272 139393 139702 147001 150329 150642 152680 152756 152962 158011 158414

Wygrane po 250 zł.

226 371 608 69 1087 171 884 962 2157 320 567 968 3083 316 754 905 12 4095 219 697 751 864 5137 336 453 6808 7058 235 477 558 730 810 8094 208 9 440 59 604 776 9073 109 72 607 10063 120 340 835 902 11031 79 770 931 12082 99 144 70 550 857 66 13031 194 271 680 804 14151 71 430 531 756 952 87 15088 504 16027 335 548 607 64 17018 150 554 604 781 93 928 18031 398 495 610 753 865 969 19136 310 615 30 49 977

20152 317 23 482 710 862 21069 157 258 486 564 675 794 879 22190 219 49 64 86 375 459 552 23023 331 481 709 928 71 24338 442 84 912 25000 338 442 84 912 26121 581 733 808 27383 946 28204 447 29103 32 206 362 460 675 868 947 83 30294 475 642 65 646 709 827 926 31007 37 268 487 738 850 978 32047 221 349 72 459 597 843 71 33087 124 34080 415 35124 87 236 461 941 83 36405 982 37605 861 933 38365 589 39068 326 569 62 6

40068 292 304 27 896 41099 115 550 633 703 42265 422 49 580 43327 80 93 672 44061 107 276 318 423 631 775 45297 351 770 846 44008 98 278 710 846 968 47130 348 583 947 48201 756 64 49039 48 385 487 607 50578 89 758 80 811 51402 738 56 897 52167 206 64 384 728 922 7 53020 129 35 337 725 54079 164 55068 358 54065 354 646 57194 26 958127 68 237 427 79 59268 713

60023 84 113 208 362 727 74 61052 618 59 960 62158 333 702 874 63243 75 393 420 698 746 64340 586 734 65458 576 725 47 56236 560 62 1048 902 37 57216 214 27 353 79 83 550 4 974 68020 149 748 69044 302 71 524 34 80 542 737 88 914 28 70217 38 310 471 517 71846 72026 269 553 626 73071 175 688 74249 381 776 863 75056 483 732 861 939 76273 319 486 626 821 925 98 77059 288 392 755 906 78431 669 79129 795 877 916 52 61

80092 6 141 7 394 837 81220 500 656 82152 606 83091 169 240 495 524 835 84106 353 587 85081 372 93 540 909 46 84014 72 141 54 433 562 853 910 87220 311 469 80 832 951 88168 201 503 60 664 91 714 89087 173 457 90106 421 553 613 990 91262 363 [illegible]

470 724 811 927 102034 45 98 458 03039 325 31 3 104176 336 523 704 997 105072 153 673 106051 118 427 87 945 107167 515 696 872 108031 43 382 619 109084 124 326 439 75 623 724 10510 621 823 111345 838 57 112106 330 563 681 896 943 88 113140 81 904 115017 256 539 91 764 906 92 11650 578 667 785 117069 81 208 584 762 957 118266 381 421 648 74 119416 531 693 977

120218 388 528 600 8 808 121294 881 990 122030 257 71 371 921 123251 60 300 405 64 124088 200 520 64 684 837 944 60 125824 126226 88 503 69 956 127075 128134 358 94 915 129172 130056 488 566 863 94 940 131591 672 878 922 132093 163 392 457 894 977 133046 141 388 135025 169 596 846 136032 208 349 76 771 810 37 137914 42 138092 120 880

140456 141394 466 586 646 73 732 872 996 142042 91 172 88 934 143087 189 238 420 713 950 144009 696 7 145222 315 428 645 740 6 146148 60 497644 891 147087 111 230 369 465 543 62 6 940 74 148218 149524 659 69 721 909 150077 94 124 435 518 614 703 96 901 151021 96 259 511 605 31 75 152205 788 93 905 153073 90 101 11 5 22 97 605 703 954 94 6 154096 291 504 698 155484 54 591 [illegible]

970 12586 659 74 13064 218 480 585 606 734 71 14182 209 504 837 88 953 15449 603 29 776 935 90 16107 209 17156 841 18065 92 538 700 803 13 5 33 902 19144 208 46 91

20080 250 773 837 71 977 21051 332 463 650 707 22360 570 841 2 23214 90 420 627 62 855 24132 8 237 336 70 4 526 25036 101 247 9 803 26451 505 49 54 630 54 738 883 98 27033 84 376 454 799 905 28042 217 92 335 615 939 45 29204 13 434 697 802 30080 566 871 982 31009 184 298 939 87 32223 358 87 726 33194 229 502 34037 141 432 781 35188 364 484 506 8 625 752 864 36826 75 37258 530 827 43 38194 506 679 946 39312 445 663 830

40236 89 555 901 41052 238 379 504 26 39 42130 71 681 43227 443 590 92 740 883 44246 45005 412 688 860 46204 71 787 810 47014 129 273 474 533 63 671 48037 39 118 37 370 80 841 953 49000 242 310 594 700 19 583 50000 298 664 51111 74 349 96 418 587 809 52154 620 53014 36 301 6 41 576 618 20 855 949 55077 331 884 56034 384 92 57122 821 76 704 982 58509 61 91 684 59379 960 85

60193 442 574 635 783 956 61481 [illegible] 315 596 877 928 11014 93 247 363 669

702 62 842 961 90301 555 91385 563 691 92379 502 93154 578 810 80 94047 523 95021 869 96025 72 304 93 432 831 97653 719 52 98182 93 209 45 304 94 881 99179 280 315 21 502 681 973

100174 272 630 748 59 856 101080 715 912 34 102460 807 999 103048 235 439 516 49 56 667 729 104062 121 257 698 811 915 105017 270 630 721 106223 495 107094 108 327 400 70 859 908 108053 300 663 880 990 109042 146 278 547 650 85 4922 23 28 110054 111 250 497 509 58 679 753 111202 16 308 888 455 122091 100 78 444 584 656 945 80 113109 594 642 64 114041 147 543 795 808 27 986 115125 326 434 525 116156 366 860 117035 108 418417 93 545 70 796 988 94 119153 463

120129 410 121268 314 28 417 606 820 122328 532 41 123071 177 618 848 916 17 124015 65 235 308 617 706 125281 766 879 927 126014 396 706 127172 528 746 128041 189 557 904 129573 665 717 53 906 130226 67 411 669 785 94 936 131221 90 441 529 624 767 85 882 132256 584 956 133543 975 134519 85 624 135194 200 375 578 934 136029 162 290 535 75 789 137061 485 530 37 667 [illegible] 88 913 159743 44

Speaker, który musiał zjeść swój kapelusz

Angielskie radio transmitowało niedawno przebieg rozgrywki o mistrzostwo footbalowe, t. zw. „Cup Final". Tysiące słuchaczy siedziało przy [illegible], śledząc z zapartym [illegible] relacje sprawozdawcy [illegible] Woodrooffa. W ostatniej minucie toczącej się walki wesoły Anglik, najgłębiej przekonany o słuszności swych przewidywań, zawołał: — „Jeżeli Preston strzeli jeszcze jednego gola, to ja zjem swój kapelusz". W języku angielskim powiedzenie to równa się naszemu: „Dam sobie głowę uciąć". A los, jakby chciał dowieść, że może przekreślić wszystkie rachuby ludzkie, sprawił, że Preston jednak gola strzelił. Publiczności angielskiej ten figiel losu nie wystarczył. Setki ludzi zwróciło się telefonicznie do radia z żądaniem, aby Woodrooff swego przyrzeczenia dotrzymał, bo kto przegrał, ten musi płacić. Dyrekcja radia ogłosiła wobec tego następującą zapowiedź: — „Nasz sprawozdawca sportowy, p. Woodrooff dotrzyma danego słowa i zje swój kapelusz podczas audycji telewizyjnej. Każdy posiadający aparat telewizyjny może być świadkiem tego zjawiska, jak p. Woodrooff spożyje swoje nakrycie głowy, nie strojąc przy tym żadnych grymasów. Nie ma też najmniejszej obawy, aby dostał zatrucia żołądka i musiał być przewieziony do sanatorium".

Radio mogło śmiało ogłosić taką zapowiedź. Wiedziało bowiem, że do obowiązującej każdego Anglika formuły: „Dotrzymaj wszystkiego, co obiecasz, choćby ci przyszło zjeść własny kapelusz", — zmarły niedawno pisarz G. K. Chesterton wymyślił następującą „ratowniczą" klauzulę: „Człowiek, który znalazł się w tak trudnym położeniu, może znaleźć wyjście, uznając, że jego nakryciem głowy jest kapuściany liść".

Tak też zrobił speaker, a jeżeli jest amatorem jarzyn, dotrzymanie słowa nie sprawiło mu żadnej przykrości. Publiczność angielska zaś otrzymała pełne zadośćuczynienie".

Samochody i motocykle darmo dla radiosłuchaczy

W sezonie letnim Polskie Radio organizuje specjalną akcję premiową żarówek dla swych dotychczasowych abonentów, jak i dla osób, które dopiero zarejestrują się w tym okresie.

Zdaniem uczestników akcji letniej jest określenie na podstawie specjalnych audycyj radiowych najbardziej radiofonicznego sygnału rozgłośni Polskiego Radia. Atrakcyjny temat akcji letniej oraz niezwykłe cenne nagrody skłonią zapewne olbrzymią większość stałych radiosłuchaczy do wzięcia udziału przez nadesłanie do Polskiego Radia specjalnego kuponu zamieszczonego w tygodniku radiowym „Antena".

W DRODZE DO MILIONA

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radiowych zainteresuje napewno wiadomość, iż Polskie Radio w związku ze zbliżającą się już nie długo chwilą osiągnięcia miliona abonentów w kraju obdarzy nowo zarejestrowanych abonentów w okresie letnim kolejno cennymi premiami w postaci samochodów, motocykli i innych cennych upominków.

Z chwilą więc ogłoszenia akcji „W drodze do miliona" każdy nowo rejestrujący się abonent radiowy, zawiadamiający kartą pocztową o nabyciu swego pierwszego odbiornika radiowego może zdobyć cenną premię, jako jeden z ogólnej ilości premiowanych nowych abonentów.

ARMIN O. HUBER — 20)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Inż. Kościesza, nadawszy depeszę do Bogeya z prośbą o przysłanie pieniędzy na opłacenie robotników i nowych ludzi, pogrążył się w rozmyślaniach nad ciężkimi warunkami, w jakich jest zmuszony pracować.

VI.

Kościesza spał w małym domku, postawionym specjalnie dla inżyniera — kierownika budowy i zbudowanym na podobieństwo strażnicy.

Na wszelki wypadek zatarasował drzwi kilkoma skrzyniami, które musiałyby runąć z hałasem, gdyby ktoś niepowołany spróbował zaskoczyć go we śnie. Oprócz tego wyjął z walizki duże parabellum, niezawodny pistolet, z którego w razie potrzeby mógł dać dziesięć szybko po sobie następujących strzałów.

Zresztą unikał zawsze użycia broni, wolał inne, mniej krańcowe środki. Miał nadzieję, że ujarzmi rozbestwionych robotników bez przelewu krwi i już w najbliższym czasie przystąpi do budowy zapory wodnej.

Noc minęła spokojnie.

Wczesnym rankiem parowiec transportowy podniósł kotwicę i odpłynął. Gdy już znikł za zakrętem kapryśnie wijącego się fiordu, Kościesza uprzytomnił sobie, że należało dać kapitanowi list z prośbą o doręczenie go Bogeyowi.

Włożył pistolet do pochwy amerykańskiej, jakie nosili dawniej szeryfowie-kowboje, a po nich gangsterzy.

Zaczął od sprawdzenia składów obozowych według listy otrzymanej od Bogeya. Stan materialny przeszedł jego najgorsze przewidywania: brakowało całej masy narzędzi, żelaza do konstrukcji betonowej i cementu. Prawdopodobnie to wszystko było zniszczone, albo wyniesione i schowane. Daremnie szukał materiałów wybuchowych, nieodzownie potrzebnych przy budowie zapory wodnej — też znikły bez śladu.

Wszyscy jeszcze spali, oprócz Skandynawczyków i Chińczyka Wang Lee, który już się krzątał w swojej kuchni.

Chińczyk powitał wczesnego gościa radosnym uśmiechem, ukazując dwa żółte kły. Przygotowywał właśnie pierwszy posiłek i Kościesza stwierdził, że gospodarka żywnościowa była tu niezwykle rozrzutna. Na śniadanie składały się: biały chleb, jaja, szynka, kasza owsiana, miód, pączki i biała kawa. Oprócz tego na stołach leżały stosy torebek z płatkami owsianymi.

Kościesza z uśmiechem skinął głową kucharzowi, usiadł przy długim nieheblowanym stole i zapytał:

— Wang Lee, czy jesteś moim przyjacielem?

— Wang Lee... bardzo przyjaciel inżyniera. Bardzo! — odpowiedział Chińczyk.

— Dobrze, w takim razie dawaj mi jeść!

Wang Lee wykonał rozkaz z taką gorliwością, że za minutę śniadanie już stało na stole. Był niewątpliwie doskonałym kucharzem.

— Jeśli potrafisz tak samo oszukiwać, jak gotować — pomyślał Kościesza, — to z ciebie też niebezpieczny przeciwnik...

Chińczyk wyglądał niewinnie i nawet głupkowato, do czego w znacznym stopniu przyczyniały się dwa zęby, sterczące zabawnie w szerokich ustach pod górną wargą, porośniętą rzadkim, długim wąsem. Jego obecność w obozie można było tłumaczyć dwojako: albo pracował dla zarobku, albo pod pozorem kucharzowania wykonywał wyższe zadania na polecenie doktora Czingwha.

W Ameryce zdarzało się dość często, że Chińczycy, już mając olbrzymie fortuny, pozostawali na najniższych stanowiskach, nie unikając najbrudniejszej i brudnej pracy. Żółta rasa jest na ogół skromna i mało wymagająca, z drugiej strony większość Chińczyków amerykańskich uważa za najlepsze wydawać na obczyźnie ciężko zarobione pieniądze, i marzy o tym, by wywieźć je do ojczyzny, tam kupić sobie wyższe stanowisko urzędowe i dopiero wtedy rozpocząć wystawne życie dla własnej przyjemności.

W stosunku do Wang Lee takie przypuszczenie zakrawałoby na oczywisty żart, jednak Kościesza znał doskonale amerykańskie stosunki w tej dziedzinie i uważał za rzecz zupełnie możliwą, iż ten uniżony, biednie ubrany Chińczyk jest jednym z ukrytych bogaczy.

Zjadł prędko śniadanie i udał się do najbliższego baraku sypialnego. Wszedł przez uchylone drzwi i zawołał:

— Hallo! A kiedyż będzie się pracowało wreszcie?... Wstawać!... Dziś rozpoczynamy budowę!

Na pryczach uniosło się około dziewięćdziesięciu zaspanych, rozczochranych robotników, którzy przecierając oczy, patrzyli na inżyniera z takim zdumieniem, jak gdyby jego obecność w baraku i w dodatku o tej porze była czymś niezwykłym i w najwyższym stopniu nieprawdopodobnym.

— My strajkujemy! — zawołał jakiś ochrypły głos.

— Do niego dołączyło się kilka innych, a po chwili cały barak rozbrzmiewał wrzaskiem i przekleństwami.

— Gdzie są Petrow i Huwai? — zapytał Kościesza, gdy uciszyło się nieco.

Niektórzy uśmiechnęli się, ale nikt nie odpowiedział.

— Kto tu jest starszy? — zawołał Kościesza.

Wystąpił mały, krępy, spode łba patrzący Czech o szerokiej ospowatej twarzy.

C. d. n.

dodatek ABC niedzielny





Stanisław Izydorczyk

Kupcy u Najświętszej Panienki

(Specjalny reportaż „ABC" z Pielgrzymki Kupieckiej na Jasną Górę)

Poprzez całą Polskę, od Karpat aż do morza, hen aż poza Wilno, od wytwornych magazynów aż do maleńkich sklepików w zapadłych wioskach przebiegły z ust do ust niesione wici — Jedziemy na Jasną Górę.

W dniu 15 maja z licznych stacji kolejowych wyruszyły pociągi wiozące pielgrzymów, którzy opuścili lady swych sklepów, ażeby u stóp Najświętszej Panienki Częstochowskiej złożyć od serca ofiarowane Votum.

Dworzec odjazdowy w Warszawie w dniu wyjazdu przedstawiał nie codzienny widok. Zgromadziło się tam ponad 4.000



osób, które w trzech olbrzymich pociągach udawały się w zorganizowanej przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego pielgrzymce kupiectwa polskiego na Jasną Górę. Można było widzieć wytwornych kupców z wielkiego miasta, w eleganckich wizytowych strojach i kupców z okolicznych miasteczek i wsi, ubranych w długie buty chłopskie, jak do pracy na roli. I jednych i drugich ożywiała ta sama intencja. Kupiectwo polskie — ci najbogatsi, i ci najbiedniejsi w jednym szeregu postanowili podążyć na Jasną Górę, aby Najświętszej Panience przedstawić swe najgorętsze życzenia i prosić Ją o łaskę i błogosławieństwo, którego nigdy nie odmawiała pielgrzymom. podążającym z całej Polski do stóp Jasnej Góry.

Setki kupców wypełniło szczelnie wagony, rozmawiając na tematy najbardziej ich interesujące. Jedziemy wagonem, którym na Jasną Górę podążają kupcy z Mińska Mazowieckiego.

— Jak panów interesy handlowe rozwijają się teraz, kiedy niewątpliwie bojkot firm żydowskich na terenie Mińska Mazowieckiego wzrósł i kiedy firmy chrześcijańskie bardziej powinny się rozwijać? — zapytujemy dla zagajenia rozmowy.

— O, teraz znacznie się poprawiło. Powstało kilka nowych sklepów chrześcijańskich, gdyż społeczeństwo po krwawych zajściach, jakie u nas miały miejsce, omija żydowskie sklepy i chętnie zaopatruje się u nas w towary. I tak żydom się u nas udało. W czasie zajść wypadło tak wyjątkowo, że większość mieszkańców opuściła Mińsk Mazowiecki, wywy jestem, w jaki sposób panowie, jako kupcy prowincjonalni, oceniają?

— Proszę pana, ja jestem drobnym kupcem z Mińska Mazowieckiego i być może, niedostajeżdżając w okolice, przeważnie na wycieczki i dla wypoczynku. W mieście było tylko trochę młodzieży, która niezdolna była we właściwy sposób zareagować na prowokacje żydów. A po tym, wieczorem już sprowadzona z Warszawy policja nie dopuściła do żadnych awantur.

Dla nas, Polaków, zajścia przyniosły tę jedną korzyść, że miejscowi żydzi niewątpliwie spokornieli, unikają jakichkolwiek zadrażnień i stopniowo likwidują swe interesy handlowe, widząc, że coraz mniej mają odbiorców chrześcijan.

— Pielgrzymka do Częstochowy jest drugą z kolei ogólno - polską olbrzymią imprezą, organizowaną przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Pierwszy był kongres kupiectwa chrześcijańskiego, który, ciekawie rozumiem znaczenia tych wszystkich postulatów, jakie zostały wysunięte przez kongres kupiecki i które obecnie są realizowane przez Naczelną Radę oraz specjalnie w tym celu powołaną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu komisję. Na kongres patrzyłem z innej zupełnie strony. Widziałem mianowicie tyle tysięcy kupców jednakowo myślących, zrozumiałem, że dla kupiectwa polskiego następuje okres wyjątkowej wagi, kiedy powierzono mu doniosłe zadanie budowy potęgi gospodarczej Polski. Stuletnie zniszczenie, jakiego dokonała niewola i te kilkanaście lat późniejsze, zmarnowane przez żydów, którzy opanowali nasz handel, musimy teraz odrobić. Dlatego praca nasza musi być 10-krotnie prędsza, musimy uzupełniać te braki zawodowe, jakie wielu z nas posiada. Musimy wykształcić nowe pokolenie do ciężkiego zawodu kupieckiego. Chcemy tylko jednego: uczciwie pracować dla Polski i przez rozwijanie naszych placówek handlowych umacniać jej potęgę gospodarczą.

I zastęp, który do tej wielkiej pracy wyrusza, jest naprawdę liczny. To też kiedy uformowany na ulicach Częstochowy pochód 10-tysięczny w towarzystwie orkiestr i w powodzi sztandarów wyruszył na Jasną Górę, widziało się, że stanowi on armię nowego jutra, która nie ulęknie się silnego przeciwnika w handlu, jakim są żydzi.

To też Częstochowa godnie przygotowała się na przyjęcie kupiectwa z całej Polski. Nawprost dworca wzniesiono prowizoryczny pomnik Merkurego, nad którym powiewały sztandary kupieckie i widniał napis: „Witajcie, Koledzy". Wzdłuż alei Najświętszej Marii Panny, którędy podążały szeregi pielgrzymów, ustawiono słupy ze znakami Naczelnej Rady i Stowarzyszenia Kupców Polskich, okna przybrano kwiatami, a wystawy sklepowe udekorowano na przyjęcie gości.



Nie trzeba opisywać uroczystych nabożeństw, w czasie których w głębokiej ciszy kupiectwo polskie wzniosło swe modły do Najświętszej Panienki, ofiarując Jej Votum.

Najdonioślejszym momentem z całych uroczystości było zawiesze nie owego Votum w kaplicy Marii Panny. Wśród głębokiej ciszy najstarsi z grona kupców i organizacji kupieckich wnieśli poświęcony ryngraf, aby złożyć go u stóp wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Pochyliły się wszystkie głowy. Szmer przeszedł przez całą kaplicę, wybiegł na dziedziniec, na plac przed klasztorem i przemienił się w potężną zbiorową pieśń „Boże, coś Polskę..." Kupiectwo polskie Najświętszej Panience ofiarowało swe siły do pracy dla gospodarczej potęgi Polski i złożyło swą gorącą prośbę o błogosławieństwo.

I kiedy potym, natłoczone pociągi rozwoziły pielgrzymów znów po całej Polsce, wydawało się, że Częstochowa rozbudowała swe ściany, że całą nieomal Polskę nimi objęła, że kupcy, chociaż opuścili gościnne jej progi, zabrali ze sobą jednak dobrotliwe spojrzenie Najświętszej Marii Panny z cudownego obrazu, błogosławiące im do ciężkiej ich pracy.

Witold Rytel

Akademicy na Jasną Górę!

Dziś z całej Polski w dorocznej pielgrzymce zjechała do stóp Cudownego Obrazu, do Częstochowy — młodzież akademicka.

Szereg lat mija już od chwili, gdy pierwsza — podówczas tylko warszawska pielgrzymka wyruszała do Częstochowy. Dzisiaj pielgrzymki mają już swą tradycję wśród młodzieży akademickiej i należą do całości życia religijnego każdego studenta.

Znaczenia ogólnopolskiego nabrały pielgrzymki akademickie od pamiętnego dnia ślubowania 24 maja 1936 roku. W chwili, kiedy 20-tysięczna prawie rzesza studentów zobowiązywała się uroczyście do wierności dla Kościoła i stwierdzała wolę zbudowania całego swego życia — tak osobistego i rodzinnego, jak społecznego, narodowego, czy państwowego — na zasadach katolickich, niezależna opinia polska jednomyślnie niemal oceniła to wydarzenie, jako fakt o doniosłości historycznej. Obecnie, w perspektywie 2 lat, możemy już stwierdzić, czy był to istotnie akt świadomy i przemyślany, czy jedynie chwilowa manifestacja.

Wołanie do ogółu społeczeństwa katolickiego, jakie po raz pierwszy zabrzmiało w czasie ślubowania, wołanie o czyn, nie pozostało bez echa. Jakby ośmielona przykładem młodzieży, polska inteligencja, odnalazła drogę na Jasną Górę; płyną jedna za drugą pielgrzymki ziemian, nauczycieli, kupiectwa. Niektórzy szczerze przyznają się, że pobudką dla nich były śluby akademików, inni nawet nie zdają sobie sprawy, co dało im możność tłumnego zgromadzenia swych kolegów na religijnej manifestacji. Cicho i skrycie dotychczas płynący prąd religijnego odrodzenia Narodu, zaczyna występować jawnie i śmiało.

I w życiu akademickim daje się odczuć, że młodzież polska wie dobrze, dlaczego i jak chce przebudować Polskę w duchu katolickim. Świadczą o tym krzyże, zawieszone już we wszystkich audytoriach na żądanie młodzieży; świadczy masowy udział w rekolekcjach tak otwartych, jak i zamkniętych; świadczy walka, wypowiedziana zatruwającej moralne życie narodu pornografii; świadczy w wielkim stopniu 3000 uczestników, którzy z samej Warszawy przybyli na zeszłoroczną pielgrzymkę, pomimo wielkich trudności tak na uczelniach (długotrwałe przerwy w studiach), jak i przy samej organizacji pielgrzymki (konieczność kilkakrotnej zmiany terminu).

Młodzież więc akademicka, która w roku bieżącym z pewnością tłumnie, jak i lat ubiegłych, zbierze się przed sanktuarium Królowej Korony Polskiej i Patronki Polskiej Młodzieży Akademickiej, będzie mogła stwierdzić, że dobrze rozpoczęła dzieło i czynem obaliła podejrzenia tych, którzy w jej religijnych aktach doszukiwać się chcieli ubocznych celów.

Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że życie polskie odbiega bardzo od idealnego obrazu, którego realizację za cel swój obrała młodzież akademicka. Pamiętajmy jednak, że rzeczy wielkie dzieją się zawsze wielkim wysiłkiem i napotykają na wielkie trudności. Wysiłek ten młodzież podjęła i zobowiązała się nań zdobyć. Możemy być pewni, że cel swój osiągnie i zdoła przezwyciężyć przeszkody, gdyż do walki staje mocna wiarą, że słuszna sprawa przy pomocy Bożej zwyciężyć musi. Po tę pomoc dąży śladem Żółkiewskich, Czarnieckich i Sobieskich do ołtarza swej Królowej i Patronki, by nabrać tam świeżych sił do walki o nową, Wielką Polskę, opartą na katolickiej etyce, w której cały Naród Polski będzie zgodnie współpracował dla dobra i potęgi Ojczyzny.

Jerzy Stokowski

Zabytki sztuki w Polsce

Inicjatywa inwentaryzacji

My — ludzie setek tysięcy codziennych uciążliwych zmartwień, żyjący w niesprzyjających dla wytężonej pracy warunkach, nie mamy dzisiaj czasu, ani środków na zajmowanie się sztuką. Może dzieje się to z naszą krzywdą. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sztuka ma wszelkie dane po temu, aby była dla przedenerwowanych i gorączkowo liczących minuty umysłów wytchnieniem i atmosferą ożywczą. Tym więcej, że najwyraźniej kończy się epoka sztuki dla sztuki.

Ale przechodzimy przecież tak często obok najpiękniejszych portalów, attyk, ozdobnych fasad kamienic, modlimy się przed głęboko wzruszającymi wizerunkami Matki Najświętszej, czy świętych Pańskich i nie widzimy, że dokoła nas jest tyle tej właśnie sztuki w pełnym znaczeniu tego słowa. A my zdajemy się jej nie spostrzegać.

Mamy oczy tak przesłonięte wekslami i dymem fabryk, że nie reagujemy wcale na te okazy piękna, które na swojej drodze spotykamy.

Już propaganda zabytków bardzo wiele w spostrzeganiu pomaga. A to jest przecież takie ważne, abyśmy to, czym dzisiaj rozporządzamy, nie tylko znali i nauczyli się cenić, lecz żebyśmy ponadto nauczyli się zabytki reklamować i ściągać do ich oglądania swoich i cudzoziemców. Dzięki umiejętnej obcej propagandzie, doszliśmy do takiego stanu, że znacznie lepiej znamy zabytki włoskie, czy francuskie, niż nasze — tak wspaniałe podhalańskie kościołki, kapliczki, świątki i polichromie. Częściej dla poznania prawdziwych dzieł sztuki jeździ się za granicę, niż penetruje własne ziemie. Tymczasem nasze, nieraz ogromnej wartości, obiekty, nieznane, niezbadane i nieopisane niszczeją.

Oczywiście nie ma się czemu dziwić, bo zaniedbywanie inwentaryzacji najważniejszych nawet zabytków jest spadkiem po okresie niewoli

Pomimo najlepszej woli, największego zrozumienia i poświęcenia ze strony tych uczonych Polaków, nie zdołano naprawdę wielkiemu zadaniu inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce podołać.

Dopiero w roku bieżącym z funduszów i inicjatywy Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ukazał się, obliczony na wyczerpanie tematu inwentarz topograficzny, zatytułowany: „Zabytki sztuki w Polsce".

Chcę w tym artykule podkreślić niezwykłą wagę tego monumentalnego, a zapoczątkowanego dopiero pierwszym zeszytem wydawnictwa.

Zaprezentowano nam inwentaryzację zabytków powiatu nowotarskiego w województwie krakowskim.

Niemożliwe jest szczegółowe omówienie zawartości tego zeszytu, bo mamy w nim opisane wszystko to, co godne było zanotowania. Należy tylko zaznaczyć przejrzysty układ całości, dobrą szatę graficzną i przede wszystkim staranne na bardzo wysokim poziomie stojące, zilustrowanie.

Pierwszy zeszyt opracował dr. Tadeusz Szydłowski, następne, robione przez innych, są już w przygotowaniu. Zeszyt z reguły obejmuje zabytki jednego powiatu, całość więc zawierać się będzie w przeszło 200 zeszytach.

Jedyną obiekcją byłoby tu zbyt długie, bo na 100 blisko lat obliczone, wykonanie programu, podczas gdy nawet taki monument, jak inwentaryzacja wszystkich zabytków nie powinien wykraczać poza możliwości jednego pokolenia. W obecnych jednak warunkach i przy dzisiejszej sytuacji finansowej przyśpieszenie tempa prac jest zgoła nie do pomyślenia.

Dużą zaletą wydawnictwa jest jego nastawienie, polegające na tym, że stanowi ono dopiero punkt wyjścia dla badaczów i historyków sztuki, dając im materiał do opracowywania, nie siląc się na koncepcje i syntezy.

Inwentarz zabytków sztuki w Polsce będzie jednocześnie nauczycielem, przewodnikiem turystycznym, głosem ostrzegającym, że to a to jest zabytkiem sztuki i jako takie powinno być ochraniane. Będzie jednym słowem tym, co poczucie naszej wartości kulturalnej pozwoli nam wzmocnić i wykształcić.

Dlatego sądzę, że inwentarz zabytków, wydany przez Ministerium Oświaty, przyczyni się w dużym stopniu do przełamania martwoty, jaka u nas w dziedzinie czucia i doceniania własnej sztuki panuje.

Maria Rutkowska

„Powodzenie trzeba brać za głowę"

„Te cztery" i ich piosenka

— Więc jak było z engagement do berlińskiej Scali?

— Ach, poszło, jak z płatka. I to bez żadnego impresaria.

Wanda Dąbrowska potrząsa rezolutnie chłopięcą czupryną. Ma minę chłopaka, który jest bardzo rad z tego, że postawił na swoim.

— Może kto myśli, że kobiety nie potrafią dawać sobie rady? Ho, ho, jeszcze jak. — Długą,



szczupłą postacią zapada w miękki fotel i wyciąga ku mnie papierośnicę. — Więc ze Scalą było tak. Pojechałyśmy na zaproszenie naszej Ambasady na organizowany przez nią wieczór. Tam usłyszał nas Goebels. Wprowadził nas do berlińskiego radia, gdzie śpiewałyśmy 2 razy, naturalnie po polsku. Potem moje panie wróciły do kraju. Ja jeszcze zostałam i postanowiłam spróbować. Scala, to największy music-hall, gdzie jest wszystko. Obok siebie występują klowni i akrobaci, Beniamino Gigli, czy kiedyś Szaliapin. Dyrektor Scali przyjął mnie chłodno. „Po co tu pani przyszła?" zapytał. Nie słyszał pewnie naszego zespołu. Odpowiedziałam, że wiem, że możemy tu występować. Uśmiechnął się, kazał jednak zespół przytransportować na próbę. Wezwałam je telefonicznie. I po pierwszej próbie dostałyśmy engagement. Śpiewałyśmy miesiąc.

— Zawsze wśród oklasków?

— Tak. Zawsze. Nie ma pani pojęcia, ile satysfakcji dają takie oklaski olbrzymiej widowni. Cała trema, zmęczenie, wszystko gdzieś niknie. To się nie da porównać np. z występami w radio. Bezpośredni kontakt z publicznością, to najlepsza podnieta.

— A wśród cudzoziemców za sceną nie czuły się panie obco?

— Przeciwnie. Odczuwałyśmy tylko koleżeńską sympatię. Nic z jakiejś zawiści. Nawet koleżanki dawały nam różne „fachowe" rady, jakiej np. użyć szminki, żeby dobrze wyglądać.

— Teraz mają panie w projekcie jaką nową eskapadę zagraniczną?

— Nie wiem. Może Czechosłowacja, może Niemcy jeszcze raz, a może pojedziemy gdzieś bardzo, bardzo daleko... W każdym artyście jest przecież jakaś żyłka do włóczęgi, tęsknota za nieznanym...

— A sama praca, czy jest męcząca?

— Oczywiście. Każdą piosenkę trzeba przecież rzeźbić, cyzelować. To praca. Przy tym praca z zespołem kobiecym jest trudniejsza. Ciągle ktoś się zmieniał. Jedna z pań wyszła za mąż, innej znudziło się śpiewanie. Jest tylko ze mną ciągle alt niezawodny, Paszkowska. Miałam kilkanaście zmian w zespole. Wolę, że tamte wszystkie, którym nie chciało się już śpiewać, odchodziły. Były takie, które po pewnym czasie opuszczały zespół dla solowych występów. U nas jeszcze za mało docenia się zespołową pracę. Zwłaszcza mało doceniają ją kobiety. Byłybyśmy bardzo szczęśliwe, gdyby istniał jakiś zespół kobiecy, rywalizujący z nami. To byłaby przecież podnieta do zdwojenia wysiłków.

— Zmiana obecna, po przyjściu Janiny Godlewskiej zdaje się jest jedną z najkorzystniejszych?

— Tak. To dla zespołu świetny nabytek. Muzykalność i właściwa barwa głosu, to dwa niezbędne warunki dla dobra całości. Głosy muszą harmonizować ze sobą barwą. A to wcale nie tak łatwo znaleźć.

Trzymam w ręku fotografię. Są na niej wszystkie cztery. Mam przez chwilę złudzenie, jakbym słyszała je znowu, rozśpiewane. Fotografia jest z berlińskiej Scali, ale może przypomina „Te cztery" z ostatniej środy w warszawskim Konserwatorium. Smukłe, uśmiechnięte, czarujące salę każdą ze swoich piosenek, każdą, mieniącą się jak kryształ blaskiem i barwą tonów. Od gorących i tęsknych kujawiaków zwartych rytmem slow-foxów, do pełnych dowcipu piosenek charakterystycznych, brzmiących tak lekko, a stanowiących wykończone małe arcydziełka.

— Jak pani opracowuje nowe piosenki?

— Dawniej robiłam to przy fortepianie. Teraz, nawet wtedy, jeśli mam do słów przygotować cały podkład muzyczny, układa mi się od razu wszystko w głowie. Od razu słyszę każdy głos, piszę. Potem już zwykle przy pierwszej próbie zmian jest bardzo niewiele.

— Pani sama komponuje dużo?

— Przygotowałam razem z Kleszczyńskim komedię muzyczną „Dorotka". Niestety. Trzeci akt nie skończony. Nie wiem, jaki teraz będzie los „Dorotki". Moim marzeniem jest film, muzyczne opracowanie całego filmu.

— Panie występowały w jakimś polskim filmie?

— Tak. Miałyśmy również engagement do Tobisu. Ale to nic nie jest. Chcę samodzielnie zrobić cały film.

— Jak dotąd, wszystkie pragnienia realizują się, więc i ten projekt dojdzie zapewne do skutku.

Wanda Dąbrowska uśmiecha się znowu po swojemu, z młodzieńczą pewnością siebie.

— Bo powodzenie trzeba brać za głowę — mówi mi na zakończenie.

Ja zaś myślę, odchodząc, że jest nieco przesady w tym „po męsku twardym" zdaniu. Bo pewnie to nie one, rozśpiewane i uśmiechnięte potrafią drobnymi rękami wziąć „powodzenie za łeb". Ono samo przychodzi im do rąk, obłaskawione czarownym dźwiękiem ich piosenki.

Z książek

„GŁOS KRWI I ZIEMI" JANA WSZEBORA

Książka Jana Wszebora wydana przez Bibliotekę Dobrych Książek zasługuje na szczególną uwagę wszystkich, których interesuje problem ziemi mazurskiej.

Jest to powieść osnuta na tle życia wsi mazurskiej z okresu przedwojennego do dnia dzisiejszego. Bohaterem książki jest syn gospodarza, Janek. Wyrwany z pod wpływów polskiej atmosfery własnego domu przez germanizacyjne wpływy szkoły, prześladującej polskość i używającej metod w wynaradawianiu duszy dziecięcej najchytrzejszych i najpewniejszych — wyrabiania pogardy i ośmieszania wszystkiego co polskie, Janek uczy się uważać siebie za Niemca.

W zawierusze Wielkiej Wojny traci dom i rodziców. Idzie na front, gdzie przeżywa pierwsze rozczarowania — zaczyna czuć się obco wśród tych, którzy sami traktują go z pogardą. Okres plebiscytu na własnej ziemi jest dla niego chwilą przełomu. Jest przeciw Polsce. Ale bezpośredni kontakt z akcją bojówek niemieckich ,ich terror i gwałt z jednej strony, z drugiej wpływ czujących się rdzennymi Polakami Mazurów, otwiera mu oczy.

Wyjeżdża po tym do Polski, skąd wraca na Mazury walczyć o ich polskość.

Z kart książki wyziera do nas dusza ludu mazurskiego, zamkniętego w sobie, w swoich tradycjach i zwyczajach. Nad duszą tego ludu dokonywa się gwałt. Taki sam przed wojną, jak i dziś. Tak samo tępi się i głuszy w nim polskość, tak samo wynaradawia siłą, przemocą. I tak samo jak dawniej, ci którzy zdołali oprzeć się przemocy niemczyzny pod groźbą utraty życia w trudnej konspiracyjnej pracy walczą o polską duszę Mazurów.

Książka pisana jest bez patosu. Szczerze, poprostu i dla tego ma barwę codziennego życia tamtej ziemi, zbliża ją nam bezpośrednio. Pisana jest sercem. Może przez to obudzić głęboką reakcję uczuciową u każdego czytelnika. Jest więc nader pożyteczną lekturą dla wszelkich czytelni i bibliotek, najbardziej nawet popularnych. Może uczyć każdego Polaka współczucie i pragnienie przyjścia z pomocą ciemiężonej braci mazurskiej.

STUDNIE NA ULICY

Nakładem Spółki Wydawniczej „Rój" ukazała się powieść Anny Borowikowej „Studnie na ulicy".

W powieści tej autorka daje przekrój dzisiejszego życia w małym miasteczku, zażydzonym i nękanym przerostem biurokracji.

W mackach zorganizowanego żydostwa i w bezmyślnie, a jakby złośliwie i tendencyjnie zastawianych sidłach aparatu urzędowego, dławi się i ginie najlepsza inicjatywa jednostek, ożywionych nowymi pragnieniami pożytecznymi dla miasteczka.

Przekrój prowincjonalnego miasteczka zrobiony jest dobrze. Widać na nim w całej karykaturalnej wprost wyrazistości wszystkie chorobowe objawy naszego życia społecznego, którego obraz w wielkim mieście zaciera się w chaosie i natłoku spraw utrudniając analizę tego życia. W małym miasteczku wszystko widoczne jak na dłoni nabiera jakby charakteru symbolu spraw i zagadnień podobnych w całym kraju.

Obraz małego miasteczka jest w powieści żywy i interesujący. Objęła nim autorka wszystko i wszystkich, żyjących w mieścinie — od życia wegetującego w nędzy proletariatu, gromadzącego się rankami u studni na ulicy, do luksusowego życia „high life'u" w salonach pana rejenta, od szarzyzny dni pracującej uczciwie inteligencji do wesołych hulanek „panów dygnitarzy".

Na ciekawie zarysowanym tle społecznym snują się wątki spraw osobistych. Jest w nich tragiczny romans Tomka i Pelasi zamierającej krwawo miłości na dnie nędzy życia, historia prosta, której bez patosu autorka nadaje barwę liryzmu i tragedii. Jest pospolita historia zawiedzionej dziewczyny, której nikt nigdy nie uczył, jak ma żyć, historia tysięcy dziewczyn z „pseudointeligencji" nie dochowanej i goniącej za blichtrem. Jest wreszcie miłość dwojga ludzi, którzy na tle całości odcinają się jasnym i skrystalizowanymi sylwetkami duchowymi, ale którym to właśnie chore życie miasteczka kładzie na drodze przeszkody.

Powieść bardzo prawdziwa.

Dr. Jan Kucharski

„Szmoncesy" i pornografia

Film polski na manowcach

Film w obecnych czasach — to nie tylko impreza rozrywkowo - dochodowa, ale — jak słusznie określił obecny Ojciec św. — potęga międzynarodowa. Dociera on wszędzie i służy celom kulturalnym, oświatowym gospodarczym i politycznym. Rozumie to doskonale zagranica i dla tego produkcję filmową otacza szczególnie troskliwą opieką — zarówno materialną jak i moralną, starając się przytym produkować i wywoływać filmy we własnych atelier i laboratoriach, wynajmować gotowe filmy we własnych biurach wynajmu i wyświetlać we własnych kinach. Istnieje tam jednolita państwowa polityka filmowa, np. w Niemczech.

U nas zaś jej nie ma z powodu braku zrozumienia wielkiego znaczenia zagadnień filmowych. Państwo nasze, tłumacząc się ciężkimi warunkami, nie chce wydawać pieniędzy na takie sprawy, które są przecież pierwszorzędnej wagi. Przytym pieniądze państwowe włożone w produkcję filmową byłyby dobrze inwestowane i wróciłyby się z dużą nadwyżką. Najlepszym tego dowodem jest bogacenie się u nas Żydów, w rękach których znajduje się głównie cały nasz przemysł filmowy (97 proc.). Rząd nasz oprócz korzyści oświatowo - społecznych i propagandowych osiągnąłby i materialne w postaci dobrze oprocentowanego włożonego kapitału.

Ministerstwa u nas posiadają we własnym zakresie referaty filmow. Brak nam jednak państwowego centralnego urzędu filmowego, któryby film polski postawił na wysokim poziomie i zaprzągł go do pracy dla narodu i państwa. — By propagował naszą tężyznę narodową, wiarę we własne siły, wielkie cele i idee zdążające nieugięcie do sworzenia Polski silnej, wielkiej w dziedzinie kuluralnej, politycznej, gospodarczej i militarnej, zaznajamiał ze świetną naszą przeszłością, ze wszystkimi zdobyczami naszego kraju w każdej dziedzinie. — By wreszcie położył kres zalewowi żydowskiej produkcji filmowej złej, nieobyczajnej i ogłupiającej, kompromitującej nas wobec zagranicy oraz szerzącej dość często zgorszenie wśród młodzieży.

Ciągle słyszymy i czytamy zastraszające wieści na temat szerzącej się coraz bardziej demoralizacji wśród naszej młodzieży, która jest przecież przyszłością narodu. Powinniśmy temu przeciwdziałać jaknajszybciej i najskuteczniej. Wiemy doskonale, że obecnie wielki wpływ na młodzież ma kino, do którego uczęszcza ona tłumnie — bądź jawnie, bądź skrycie. Film jest rozsadnikiem zarówno dobra jak i zła, ale dziś to ostatnie przewyższa. Można śmiało powiedzieć, że film wywiera ogromny wpływ na formowanie się młodych charakterów, urabiając pojęcia w dziedzinie etyki i obyczajów. A jakże bałamuci młodzież iluzją bogactwa, oraz rozbudza nadmierną zmysłowość, nieokiełzane pragnienie, często wiodące ku wykolejeniu. Stąd też powstaje problem oceny, wyboru i ścisłej kontroli filmów dla młodzieży. Posłuchajmy, co pisze o filmie p T. Hoszowski w swej broszurze p. t. „Film, sztuka i etyka".

1. Film jest jedną z dziedzin sztuk pięknych, choć może przerodzić się w pseudo - sztukę, jak się to stało z filmem niedawnej przeszłości.

2. Film oddziaływa zbyt potężnie na psychikę społeczeństwa, aby można wpływ jego pominąć przy badaniu społecznych zagadnień.

3. Ponieważ wpływ ten okazuje się w olbrzymiej większości wypadków ujemny, musimy zagadnienie kinematografii postawić na jednym z pierwszych miejsc w naszych poczynaniach społecznych..."

Tak być powinno. Jak jest jednak w rzeczywistości? Film w Polsce — musimy ze wstydem stwierdzić — został opanowany przez żydowskich spekulantów, nie mających nic wspólnego ze sztuką i wiedzą. Płacimy grube pieniądze za jakieś dziwolągi filmowe, które sprytni geszefciarze potrafią odpowiednio zareklamować. Dajemy się ogłupiać i deprawować. Oglądamy filmy historyczne, gdzie bez żadnych skrupułów fałszuje się historię, nie oddaje ducha czasu, przekręca fakty historyczne, a uwydatnia się tylko momenty budzące sensację i to przejaskrawioną do niemożliwych granic i przedstawioną w sposób najgorszy.

A cóż widzimy w filmach osnutych na tle powieści naszych najlepszych pisarzy? Zapewne z oburzenia i grozy pisarze owi przewracają się w grobach. Spaczono bowiem zasadniczą piękną myśl, uwypuklono momenty erotyczne do potwornych rozmiarów, wstawiając bez żadnych zastrzeżeń rzeczy ohydne, sprośne.

Z naszych arcydzieł narodowych na filmie powstają jakieś niesamowite parodie, okropności. Idą tu na marne wszelkie wysiłki naszych — nawet najlepszych artystów — tam, gdzie reżyserami są żydzi, którzy bezsprzecznie nie potrafią się wczuć w naszego ducha dla nich obcego i wrogiego.

Wyrywa się okrzyk oburzenia i przestrogi: „Nie tykajcie świętości narodowych, byście ich nie znieważyli i nie uczynili zeń pośmiewiska". To, co dla nas najdroższe i najświętsze, nie wolno kalać nikomu.



Pawilon Polski na Wystawie w Nowym Yorku składa się z dwóch nierównej wielkości brył i wieży. Mniejsza bryłą czarna, o pionowo falowanej błyszczącej powierzchni, większa w kolorze piaskowca. U zbiegu obydwóch brył stoi wieża, wysokości 56 metrów, t. j. 16-piętrowego budynku, w kolorze spatynowanej miedzi.

Jak powstała

Słynna zupa rybna — bouillabaisse?

Największy port Francji, Marsylia, słynie na cały świat z humoru błagierskiego swoich mieszkańców i... z nieporównanej zupy rybnej, zwanej „bouillabaisse", którą zresztą znajdziemy w menu restauracyj wszystkich wielkich hoteli europejskich o międzynarodowym towarzystwie. Najlepiej jednak przyrządzają tę zupę w restauracjach przy ulicy Canebiere i w okolicach starego portu marsylskiego.

A oto, jak według marsylczyków — powstała bouillabaisse. Przed laty, pewna uboga wdowa stwierdziła kiedyś z rozpaczą, iż na obiad dla dzieci ma tylko kawałek chleba, kilka łyków marnego wina, kawałek cebuli, ząbek czosnku, dwa pomidory, trochę soli, pieprzu i zaledwie kilka kropel oliwy: za mało, by nakarmić głodne dzieci. Malcy zrozumieli powód zmartwienia matki, wymknęli się cichaczem z domu i udało im się wyżebrać od powracających z połowu rybaków kilka ryb różnego gatunku. Powrócili z nimi do domu, ryby natychmiast znalazły się w garnku i przy użyciu wszystkich wspomnianych przypraw narodziła się wspaniała bouillabaisse. A Marsylia myśli teraz, by postawić pomnik dzielnej, nieznanej nikomu z nazwiska wdowie.



WESOŁE ABC



— Całe szczęście, że to drzewo kauczukowe.

GDYBY...

— A wie pan, że gdybym był w raju zamiast Adama, to świat by dziś wyglądał inaczej.

— Dlaczego?

— Bo nie lubię jabłek.

KRÓTKOWIDZ

— Co pan robi?

— Podziwiam Wartę.

— Kiedy to nie Warta, a Pilica.

— Ach, przepraszam. Bo widzi pan, ja jestem krótkowidzem.

MĄDRE DZIECKO

Babcia śpiewa kołysankę. Po upływie pół godziny mały Romcio odzywa się:

— Przestań babciu, bo ja nie mogę usnąć.

W AMERYCE

Mały Jack w ciągu tygodnia nie przychodzi do szkoły. Wreszcie zjawia się.

— Dlaczego w ciągu tylu dni nie przychodziłeś? — pyta go nauczyciel.

— Oto świadectwo od kidnapperów. — odpowiada grzecznie chłopiec.

8 GODZIN

We Francji przestrzega się przesadnie, aby praca w zakładach nie trwała dłużej niż 8 godzin.

— Towarzyszu, widzę u was na ścianie aż trzy zegarki.

— Tak, pracują one na trzy zmiany po 8 godzin na dobę.

POWÓD

— Zosiu, dlaczego twoja mamusia śmieje się dzisiaj od rana?

— Bo sprawiła sobie nowe zęby i chce się nimi pochwalić.

PRZYSŁOWIE NA CZASIE

Po wizycie, która trwała zbyt długo, gość - nudziarz wreszcie wychodzi.

— Dowidzenia. Proszę mi wybaczyć, że tak zasiedziałem się u państwa i dopiero teraz wychodzę.

Nato gospodarz:

— Ależ nic nie szkodzi, proszę pana. Lepiej późno niż nigdy.

DOBRE SERCE

— Moja córeczka ma bardzo dobre serce. Nie może patrzeć, jak ja pracuję.

— Co pani mówi, to pewnie jest pani bardzo pomocną w pracy?

— Co to, to nie. Ale jak mam jakąś robotę, to ona zaraz ucieka z domu.

Niepewne przedsiębiorstwo

Na wstępie autor zastrzega się przed utożsamianiem jego osoby z osobą niefortunnego przedsiębiorcy. Historia będzie jedynie powtórzona w tej formie, w jakiej opowiedział ją autorowi pewien przygodnie spotkany jegomość.

A więc...

„Działo się to przed czterema laty. Posiadając trochę gotówki, nawiązałem kontakt z „Genialnym 14753", który ogłosił w jednej z gazet, że posiada pomysł niezwykle korzystnego interesu i poszukuje wspólnika.

Przyszedł. Okazało się, że pod wiele mówiącym pseudonimem ukrywał się młodzieniec, mówiący równie wiele, a może nawet jeszcze więcej.

— Jak się pan nazywa? — spytał obcesowo.

— Malinowski... Jan Malinowski... — odparłem.

— Ha! — ryknął. — Czy nie zastanowiło pana nigdy, ile nazwisk naszych bliźnich pochodzi w prostej linii od owoców?

— Od owoców, proszę pana?

— A tak! Malinowski, Jabłoński, Gruszczyński, Wiśniewski, Śliwicki — to już ćwierć książki telefonicznej. A dalej zwierzęta.

— Jakto zwierzęta?

— Zwyczajnie. Takie nazwiska jak Bykowski, Słoński, Baranowicz, Królikiewicz, Wilczyński, to od czego, pańskim zdaniem, pochodzą? Od kwiatków? Od kwiatków są inne: Różański, Różycki, Makowski. No i sam Kwiatkowski, oczywiście.

— Drogi panie! — rzekłem. — To, co pan mówi, jest bezwątpienia bardzo ciekawe i słuszne. Ale możebyśmy tak przeszli do meritum sprawy? Jak się przedstawia pański pomysł? Co za interes miał pan na myśli w ogłoszeniu?

— Właśnie ten! Właśnie ten! Proszę nie przerywać, lecz słuchać. Chodzi o nazwiska. We wszystkich dziedzinach życia stosuje się wciąż jakieś inowacje i ulepszenia, tylko ta jedna dziedzina leży dotychczas odłogiem.

— Nie zupełnie rozumiem...

— Zaraz pan zrozumie. Przecież prócz nazwisk, pochodzących od zwierząt, czy owoców, istnieją inne, znacznie gorsze. Na przykład te, które wywodzą się od różnych części ludzkiego organizmu... Pan wie?

— Wiem, wiem, — przytaknąłem skwapliwie.

— Właśnie. Ludzie obdarzeni takimi niefortunnymi nazwiskami mogą, jak wiadomo, starać się o zmianę ich na inne. Ale najczęściej brak im energii. Brak inicjatywy i pomystu. Otóż my, to znaczy pan i ja, założymy przedsiębiorstwo pośrednictwa w sprawie zmian nazwisk. Rozumie pan już? Będzie się wysyłać agentów do osób o nazwiskach śmiesznych, lub niewygodnych. Agenci będą mieli gotowe projekty nowych nazwisk. Np.: „Panie Kiszka, czy chce pan nazywać się Bebewuerski?" Albo: „Panie Nagniotek, mam dla pana świetne nazwisko — Reżimowski".

Młodzieniec potarł czoło w zadumie.

— Widzi pan — rzekł po chwili — nie w tym rzecz, by zmieniać, ale by wiedzieć jak zmieniać. A ja mam świetne pomysły. Czy sądzi pan, że mógłby się ktokolwiek oprzeć kuszącej perspektywie posiadania nazwiska o wyraźnie prorządowym brzmieniu? Przecież nazwisko takie utoruje mu drogę wszędzie, uprości starania o posadę, ułatwi uzyskanie bankowej pożyczki...

Podałem młodzieńcowi rękę.

— Zrobione — rzekłem. — Rozumiem pański pomysł i akceptuję go.





W parę miesięcy później przedsiębiorstwo nasze, powołane do życia, spowodowało zmianę nazwisk pierwszych dwudziestu klientów. Używaliśmy przeważnie nazwiska „Bebewuerski", jako najbardziej podówczas cenionego.

Przez dwa lata interes funkcjonował dobrze, aż nagle...

— — — — — — — —

Nagle w biurze zjawił się tłum ludzi z grubymi laskami. Poznałem ich: to nasi exklienci. 194 panów, sami panowie Bebewuerscy.

— Granda! — wołali. — Co to za nazwisko! Wszędzie się z nas śmieją! Nikt się już nam nie kłania! Forsę oddać!

Ledwo ich uspokoiłem zapewnieniem, że nazwiska zostaną na koszt przedsiębiorstwa zaktualizowane. Każdy pan Bebewuerski stanie się panem Ozonowiczem. „Ozonowicz jestem" — czyż to nie będzie wspaniałe? Szacunek bliźnich i poważanie władz murrrrowane! Taka zamiana, to świetny interes!.

Zgodzili się. Ale ja na opłaty i znaczki stemplowe straciłem cały majątek.

Przez półtora roku miałem spokój.

A potem... a potem...

Potem przyszli znowu. I laski przynieśli jeszcze grubsze...

— Granda! — wołali — Co to za nazwisko! Wszędzie się z nas śmieją! Nikt się już nam nie kłania. Forsę oddać!

Ale forsy więcej nie miałem. Pobili mię, lokal zdemolowali i poszli.

Słyszałem potem, że wszyscy wrócili do pierwotnych swych nazwisk.

Do tych, co to się od kwiatków, zwierząt, owoców, członków ludzkich i innych niewinnych rzeczy wywodzą.

W głębi ducha przyznaję im rację. A młodzieńca, który mię do interesu namówił, klnę w żywy kamień."

ODROWĄŻ



— Jest to moja pierwsza operacja. Myślę, że pan mi przyniesie szczęście.

DOWÓD

Młody poeta czyta przyjacielowi swój utwór. Przyjaciel słucha dość obojętnie i zdaje się myśleć o czym innym. Oburzony autor przerywa:

— Widzę, że nie słuchasz?

— Przeciwnie, słucham bardzo uważnie.

— Kiedy spostrzegłem, że ziewasz.

— To właśnie dowód, że słucham twego poematu.

AUTENTYCZNE

Sowieckie „Izwiestja" podają taką oto podsłuchaną rozmowę między dwoma komsomolcami:

— Kiedy u nas jest dzień, to w Ameryce noc.

— Nie szkodzi. Dobrze im tak, burżujom.

NA EGZAMINIE

— Jakie zęby wyrastają nam najwcześniej?

— Mleczne.

— A jakie na ostatku?

— Sztuczne.

NIE GŁUPI

— Jak to dobrze, Michałku, że ciebie spotykam. Czy nie pożyczyłbyś przyjacielowi 10 złotych?

— Z prawdziwą przyjemnością, tylko ja nie mam przyjaciół.

DOBRY POSAG

— Dziadek dawniej żebrał w śródmieściu, a teraz na peryferiach. Dlaczego? Przecież w śródmieściu dziadek więcej dostawał?

— Tak, proszę pana. Ale tamto miejsce dałem mojemu zięciowi w posagu córki.

MA DOSYĆ

Sędzia: — Oskarżony słyszał wyrok? Zostajecie skazani na 5 lat więzienia. Czy chcecie jeszcze coś dodać?

Oskarżony: — Nie, dziękuję bardzo. Pięć lat wystarczy.

NIESTOSOWNE TOWARZYSTWO

Kazik, uczeń licealny, udaje się z rodzicami z wizytą. W czasie rozmowy użył mocno niesalonowego zwrotu.

— Kaziu, — woła oburzona matka — czy ci nie wstyd używać takich niestosownych słów?

— Ależ, mamusiu — broni się Kazik — przecie tego słowa użył Szekspir.

— Tak? W takim razie nie wolno ci zadawać się z tym Szekspirem. Dla ciebie to niestosowne towarzystwo.

PROROK



—A ja ci mówię, że z tym Mussolinim będzie niedługo koniec. Zawsze przez całe życie będę to powtarzał, a po mnie mój syn i wtedy zobaczymy, kto ma rację.

NA GRANICY

Urzędnik przegląda dokumenty jakiejś pary małżeńskiej przyjeżdżającej z zagranicy.

— No tak. paszport jest w porządku. Ale jaką ja mam pewność, że ta pani jest istotnie pańską żoną?

— Dam panu sto dolarów, jeżeli pan mi udowodni, że ona nie jest moją żoną i zatrzyma ją tu, a ja pojadę dalej.

CYGAN ŻENI SIĘ

Cygan chce się żenić i udaje się do proboszcza na katechizm. Ksiądz pyta go:

— Ilu mamy bogów?

— Trzech — mówi po namyśle cygan.

— Co? — dziwi się ksiądz. — I ty nazywasz siebie chrześcijaninem?

— Ach. tak. istotnie, zapomniałem. Nie trzech, a czterech mamy bogów.

— Kto ciebie tak nauczył? — wała pąsowiejąc ksiądz.

— Oj, ja głupi, — woła cygan, udając, że sobie coś przypomina. — Ja zupełnie zapomniałem, że pięciu mamy. tak, napewno pięciu.

— Idź precz, ty poganinie! — krzyknął ksiądz i wyrzucił cygana za drzwi.

Wraca cygan do domu i spotyka sąsiada.

— Gdzie idziesz? — pyta.

— Chcę się ożenić i idę do proboszcza.

— A wiesz, ilu jest bogów?

— Jeden.

— E, to nie masz po co iść do księdza. Ja mówiłem, że pięciu i też mu było mało.

W SZKOLE

— Antku, powiedz mi, kogo mamy jeszcze słuchać oprócz rodziców?

— Radia, panie psorze.



— Proszę nie martwić się panienko. U nas są piękne piesze spacery.



— Cóż oni tak wychodzą. Czy pan im powiedział, że wykład skończony?

— Ależ nie. Zrobiłem tylko uwagę, że deszcz przestał padać.

Z całego świata

RYNGRAF AKADEMICKI



W PRZESTWORZACH

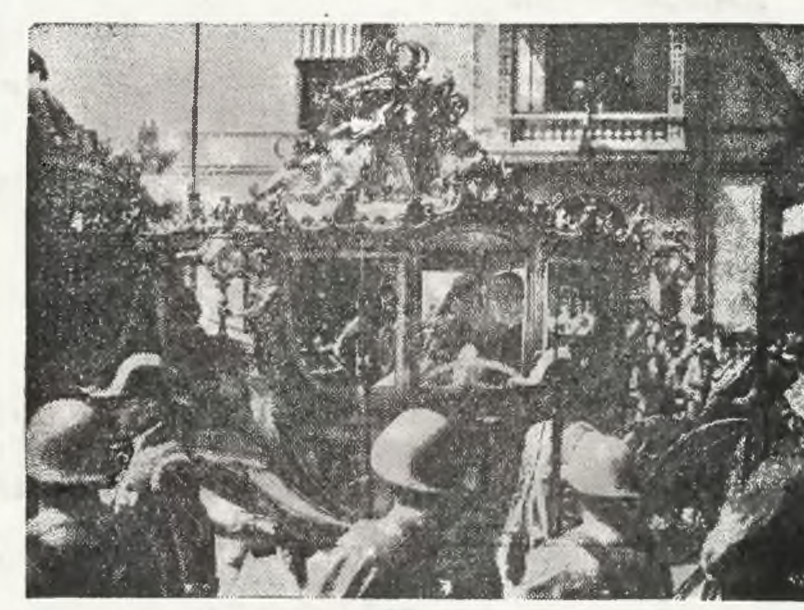






Dr. Jodko - Narkiewicz kpt. Burzyński w gondoli balonu „Toruń" na parę chwil przed startem. Na prawo dyrektor Polskich Linii Lotniczych „Lot" p. Makowski, który leciał na samolocie „Lokhead 14" z Ameryki do Europy. Niżej samoloty biorące udział w zawodach juniorów o puchar Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, na lotnisku warszawskim.

CHRZEST NASTĘPCZYNI TRONU HOLENDERSKIEGO



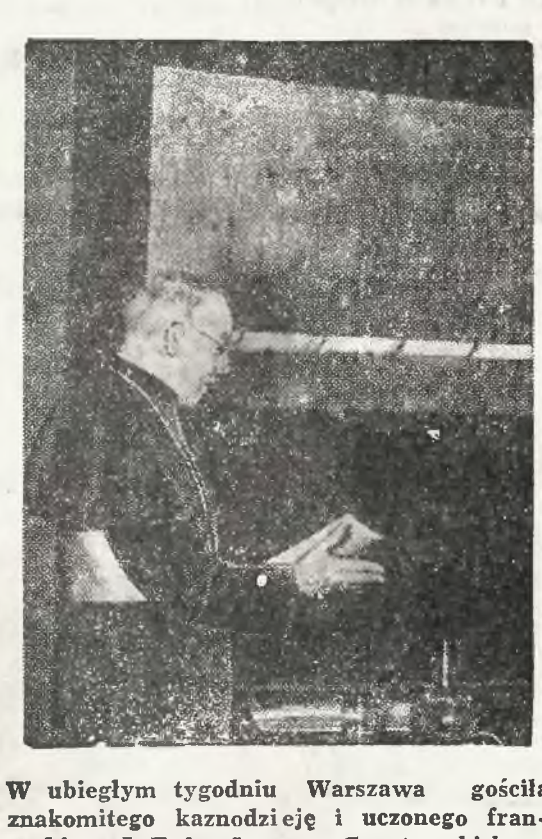
Chrzest ks. Beatryczy, następczyni tronu holenderskiego, córki księżnej Juliany, odbył się z wielkim przepychem z udziałem setek tysięcy Holendrów.
Na zdjęciu widzimy rodziców księżniczki Beatryczy we wspaniałej karocy udających się do kościoła parafialnego w Hadze.

„WESELE ŚWIĘTOKRZYSKIE"



W ramach uroczystości, jakie odbyły się w Kielcach w czasie zjazdu działaczy Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej, wystawiono na specjalnie zbudowanej scenie w parku miejskim „Wesele Świętokrzyskie" Szechorowskiego. Na zdjęciu fragment z wesela.

KAZNODZIEJA I UCZONY FRANCUSKI



W ubiegłym tygodniu Warszawa gościła znakomitego kaznodzieję i uczonego francuskiego J. E. ks. Jerzego Grente, biskupa Mans, członka Akademii Francuskiej. Ks. biskup Grente wygłosił w Warszawie, w sali kina „Roma" odczyt na temat: „Święta Joanna d'Arc" (na zdjęciu).

Z ZAGRANICY







Pogrzeb b. premiera rumuńskiego Oktawiana Gogi, w którym wziął udział król Karol II, ks. Michał, członkowie rządu, oraz korpusu dyplomatycznego i liczne delegacje ludu rumuńskiego w strojach regionalnych. — Poniżej Mussolini na włoskim okręcie „Littoria". — Na prawo król Gustaw V. wraz z ks. Margaretą i Birgittą.

Wielki przemysł
Stawia na „demokratów"
175 tys. zł. dla „Kuriera Polskiego"

A. S. I. przynosi następujące informacje o działalności politycznej sfer wielkoprzemysłowych:

„Pierwszym krokiem tej działalności jest akcja prasowa. **Zostało wyasygnowane 175 tysięcy złotych na reorganizację znanego pisma wielkiego przemysłu — „Kuriera Polskiego".** Reorganizacja idzie w kierunku zwiększenia objętości i nakładu „Kuriera" oraz rozbudowania jego działów.

Zgodnie wyrażoną przez nas opinią, wielki przemysł odgrodzi się od konserwatystów, którzy ostatnio postawili na ruchy narodowe.

Jednocześnie też zostanie zachowana daleko idąca rezerwa wobec Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Poparta natomiast zostanie wszelka inicjatywa demokratyczna, w jakiejkolwiek formie przejawiająca się na terenie politycznym.

W związku z wiadomościami o mającym powstać „Stronnictwie Demokratycznym" grupującym wszystkie inicjatywy demokratyczne, należy liczyć się z możliwościami powstania poważnej siły politycznej, stworzonej przez demokratów w oparciu o środki i możliwości wielkiego przemysłu.

Nie jest jednak też wykluczone, że **przemysł pójdzie raczej po linii politycznej, reprezentowanej** przez Stronnictwo Pracy.

*

Doniesienia A.S.I. zamieściliśmy powyżej w całości i bez zmian. **Czy wielki przemysł do spółki z „demokratami" stworzy „poważną" siłę polityczną, to pokaże dopiero czas. Dziś „powaga"** tej siły wydaje się być raczej **wątpliwa.**

Sam fakt współdziałania wielkiego przemysłu ze „sferami demokratycznymi" nie jest nowy. P. p. Warburg i Shiff „współpracowali" nawet z komunistami.

Nowak
przewieziony do więzienia

POZNAŃ, 20. 5. Morderca ś. p. ks. Streicha z Lubonia Wincenty Nowak, który został skazany przez sąd okręgowy na karę śmierci, a następnie był badany przez kilka tygodni w zakładzie psychiatrycznym w Kościanie, obecnie został przewieziony do więzienia poznańskiego. Wobec tego należy przypuszczać, że sprawa w sądzie Apelacyjnym odbędzie się już w krótce.

Obniżenie ceny serów

Na posiedzeniu komisji nabiałowej przy Stow. Kupców Polskich, postanowiono notować następujące orientacyjne ceny serów: białego I gat. — 2 zł. 40 gr. (dotąd 2 zł. 60 gr.), II gat. — 2 zł. 20 gr. (2 zł. 40 gr.), szwajcarskiego krajowego — 2 zł. 60 gr. (2 zł. 80 gr.), tylżyckiego I gat. — 2 zł. 40 gr. (2 zł. 60 gr.), II gat. — 2 zł. 20 gr. (2 zł. 40 gr.), holenderskiego czerwonego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 70 gr.) i sera trapistów — 2 zł. 60 gr. (2 zł. 80 gr.), wszystko za kg. w detalu.

12 tys. zł. odszkodowania od Skarbu Państwa
żąda rodzina tragicznie zmarłej lekarki

W wydziale I cywilnym sądu okręgowego toczył się przed wiceprezesem Szczepańskim proces, **będący echem tragicznego wypadku, jaki miał** miejsce w domu przy ul. Żelaznej 18, W kamienicy tej, będącej **własnością Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych,** w czasie kąpieli **uległa zatruciu tlenkiem węgla, dr. Aurelia Guderska.** Jak wykazała analiza **krwi** ze zwłok, Guderska uległa zatruciu tlenkiem węgla, który **wydostawał się bądź z nieszczelnych przewodów gazowych w łazience, bądź też wskutek tego, że nie miał odpływu wobec wadliwej wentylacji.**

Ojciec tragicznie zmarłej lekarki, **Wacław Guderski, za pośrednictwem** adw. Jerzego Kurcyusza, wystąpił przeciwko skarbowi państwa, żądając odszkodowania w formie skapitalizowanej renty w wysokości 12.000 zł., **5.000 zł. tytułem cierpień moralnych oraz zwrot w wysokości wydatków,** związanych z pogrzebem córki. W pozwie Guderski pisze, że córka jego skończyła praktykę szpitalną i wkrótce miała otworzyć własny gabinet. **Lekarka pomagała materialnie rodzi**com oraz łożyła na wykształcenie swego rodzeństwa.

Pełnomocnik skarbu państwa kwestionował zasadę pozwu, dowodząc, iż pretensja rodziny ofiary tragicznego wypadku jest niewłaściwie skierowana. Pełnomocnik powoda domagał **się wezwania w charakterze świadków właściciela lokalu, Mieczysława Zawadzkiego oraz koleżankę zmarłej lekarki, dra Hannę Kuropatwińską** dla ustalenia, **co było przyczyną wydobywania** się tlenku węgla oraz w jakim stanie znajdowały się urządzenia łazienki.

Decyzja będzie ogłoszona za parę dni.

Pertraktacje polubowne
W sporze o pół Warszawy
między ks. Misjonarzami a Zarządem miasta

Na wokandzie Sądu Okręgowego **znalazła się sprawa zgromadzenia księży Misjonarzy, którzy wystąpili przeciwko gminie m. st. Warszawy o zwrot terenów** posiadanych przed powstaniem 1863, a będących obecnie w posiadaniu gminy.

Pozew, który imieniem ks. ks. **Misjonarzy wnieśli adw. adw.** Leon Nowodworski i Władysław Nadratowski, dotyczy nieruchomości i **gruntów, wchodzących w skład dwóch kompleksów. Jednym z nich jest nieruchomość przy** ul. Krakowskie Przedmieście **Nr. 1, dawna kolebka zgromadzenia Misjonarzy, dotykająca wprost** kościoła św. Krzyża, drugi zaś kompleks to grunty, wchodzące w **skład folwarku świętokrzyskiego, położonego ongiś po obu stronach ul.** Nowogrodzkiej. Wszystkie te nieruchomości należały do ks. Misjonarzy i były skonfiskowane przez zaborców, za finansowe poparcie Rządu Narodowego, ukrywanie powstańców i zamachowców na hr. Berga i t. d.

Ks. Misjonarze żądają zwrotu w naturze zagrabionego im mienia w przypadkach, gdzie to jest możliwe, natomiast o ile to jest niemożliwe, domagają się odszkodowania pieniężnego, przyczym wartość pretensji określono na 10 milionów złotych.

Na rozprawie, pełnomocnicy zgromadzenia ks. Misjonarzy, oraz gminy Warszawy, prosili Sąd o odroczenie sprawy, motywując ten wniosek rozpoczęciem pertraktacji, mających na celu polubowne załatwienie sporu. Sąd Okręgowy przychylił się do prośby i zdecydował sprawę odroczyć.

Spór ten znany pod popularną nazwą „sporu o pół Warszawy" zakończy się więc prawdopodobnie polubownie.

Tajemnica zbrodni
w Woli Makowskiej

W nocy z czwartku na piątek we wsi Wola Makowska, pow. skierniewickiego, dokonano tajemniczego zabójstwa.

Stanisław Maciejak, około godz. 24-ej wychodził od swej narzeczonej, Bronisławy Ceronówny, która odprowadzała go do furtki.

Gdy stali przy furtce rozmawiając, nagle jakichś dwóch mężczyzn zaświeciło latarką elektryczną w oczy Maciejakowi. Maciejak zapytał kto świeci i niemal równocześnie padł strzał. Maciejak zwalił się na ziemię, brocząc krwią. Przerażona narzeczona wszczęła alarm.

Zbiegli się sąsiedzi, spiesząc z ratunkiem rannemu, jednak pomoc okazała się spóźniona. Strzał był śmiertelny,

Telefunken buduje radiostacje w Persji

Postęp cywilizacji dociera również do dalekich krajów azjatyckich. Ostatnio między perskim Ministerstwem Poczt i Telegrafów a światową firmą „Telefunken - Gesellschaft" w Berlinie zawarta została umowa, na podstawie której Telefunken wybuduje w stolicy Persji w Teheranie krótkofalową stację radiową o mocy 30 Kw. z antenami kierunkowymi do Europy. Ze względu na specyficzne warunki klimatyczne i geograficzne inżynierowie Telefunken uznali wybudowania stacji krótkofalowej za najbardziej właściwą. Tak samo buduje wspomniana firma trzy stacje w Grecji.

Doniosła uchwała rzemiosła

Na zaproszenie prezydium koła zarządów cechowych delegat Związku Polskiego L. Heinrich zapoznał zebranych z celami i zadaniami Związku Polskiego, poczym przez prezydium koła został wniesiony następujący wniosek:

Koło Zarządów Cechowych na zebraniu w dniu 19 maja 1938 r. zdając sobie sprawę z konieczności podjęcia akcji unarodowienia rzemiosła uchwaliło wezwać Cechy do:

1. nawiązania ścisłej współpracy ze Związkiem Polskim (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania).

2. przystąpienia poszczególnych Cechów jako osób prawnych na członka Związku Polskiego,

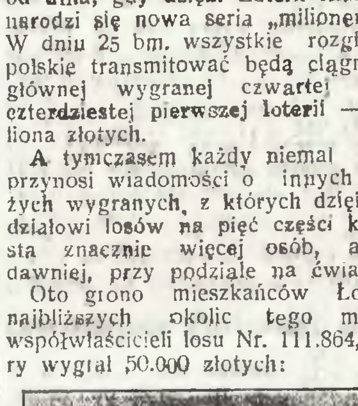
3. ustalenia warunków współpracy, szczególnie w akcji osiedleńczej między poszczególnymi Cechami a Związkiem Polskim.

Teraźniejszość i przyszłość
Kto wygrał, a kto wygra

Już tylko niewiele dni dzieli nas od dnia, gdy dzięki Loterii Klasowej narodzi się nowa seria „milionerów". W dniu 25 bm. wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej pierwszej loterii — miliona złotych.

A tymczasem każdy niemal dzień przynosi wiadomości o innych dużych wygranych, z których dzięki podziałowi losów na pięć części korzysta znacznie więcej osób, aniżeli dawniej, przy podziale na ćwiartki.

Oto grono mieszkańców Łodzi i najbliższych okolic tego miasta, współwłaścicieli losu Nr. 111.864, który wygrał 50.000 złotych:



P. H. Ruszkowska, urzędniczka jednej z instytucji ubezpieczeniowych, wyraziła się bardzo pochlebnie o pomyśle podziału na „piątki".



P. Bolesław Piekarski, któremu jego synek wyciągnął szczęśliwy numer, wyraził podobną opinię, co potwierdzili również p. p.



P. Maurycy Fenster, wykwalifikowany pracownik branży włókienniczej, t. zw. drukarz towarowy oraz



P. Alfons Reinert, z zawodu szofer-mechanik. Pan Reinert **podkreślił, że** gdyby nie „piątki", to w ogóle nie mógłby wygrać, gdyż jemu właśnie przypadła w udziale nieistniejąca dawniej część losu, oznaczona literą E.

Najprzyjemniej **spędzą** oczywiście wakacje ci, co już wygrali, ale przyszłość należy do tych, którzy przed wyjazdem na wywczasy nie omieszkają zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii. Będą oni mogli wygrać już w rozpoczynającym się 23 czerwca r. b. ciągnieniu.

RADIO

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.05 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Regionalna transmisja z Leszna. 10.30 Muzyka (płyty). 11.00 Zespół Salonowy Rozgłośni Poznańskiej 11.30 Odwiedziny w Liceum Pedagogicznym w Lesznie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny (ze Lwowa). 13.00 Przegląd kulturalny 13.10 „Bogactwo" — fragment z powieści. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.45 O ochronie budownictwa ludowego 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 18.54 „Powrót Odysseusza w/g. Homera. 19.35 Słynni wirtuozi (płyty). Ewa Bandrowska - Turska i Wilhelm Backhaus — fortepian 20.10 Transmisja fragmentów i Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego „Polska — Irlandia" oraz Wiadomości sportowe. 20.55 Przegląd polityczny 21.05 Dziennik 21.15 „Obrazoburcy" — Kukułka Wileńska". 22.00 „Opowieść o Wagnerze" 22.50 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Regionalna transmisja z Leszna.
13.30 Muzyka obiadowa.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
18.54 „Powrót Odysseusza" — słuchowisko.
20.15 Mecz piłkarski „Polska — Irlandia".
21.15 „Kukułka Wileńska": „Obrazoburcy".
22.00 Opowieść o Wagnerze.

WARSZAWA II

14.45 Muzyka lekka (płyty) 15.05 Claude Debussy: Fragmenty z op. „Pelleas i Melisanda" 16.00 Felieton aktualny 16.10 Kwartet „Schrammla" Wiktora Osieckiego. 16.56 Program.

22.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1 Dziennik 2. Co słychać w sporcie polskim? 3 Chwilka dla dzieci 4 Pogadanka aktualna 5 Muzyka instrumentalna 6. Gawęda ze słuchaczami. 7. Pieśni Chopina i Moniuszki na fortepian w wykonaniu Jadwigi Szamotulskiej (transkrypcje H. Melcera) 8. Nowela Bolesława Prusa „Antek". 9. Lekka muzyka polska.

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 „Spółdzielczość w rzemiośle. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Film przyrodniczy". 17.15 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.10 Utwory solowe na instrumentach dętych (pł.. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Koleżeństwo młodych". 19.50 Pogadanka. 20.00 Rewia melodii operetkowych. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Wywiad z Prezesem Międzynarodowej Izby Handlowej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej.
19.30 Zagajenie dyskusji na temat: „Koleżeństwo młodych".
20.00 Rewia melodii operetkowych.
22.00 Koncert Orkiestry P. R.

WARSZAWA II

13.00 Transkrypcje Franciszka Liszta (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Felieton. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Muzyka taneczna.

18.00 Muzyka węgierska (płyty). 19.05 Koncert muzyki polskiej. 19.55 Życie kulturalne stolicy.

22.00 Reportaż. 22.15 „Te 4" i „Czwórka Radiowa" (płyty). 22.30 Muzyka taneczna 23.30 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik. 2. Gawęda pana Franciszka. 3. Polskie pieśni. 4. Dlaczego Polska potrzebuje kolonii? 5. Polskie melodie taneczne ludowe.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 m: Pirandello — S. Lothe, Kerry — M. Bersona, Nordström — F. Szaniawskiego, Sirdaropol — T. Grabowskiej, Irata — A. Mieczkowskiego.

GON. 2. Nagr. 2200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok, 2100 m: Mister Braun — st. Jordan, Kaprys II — A. Mieczkowskiego, Wisconti — Fr. Wężyka.

GON. 3. Nagroda im. A. Wotowskiego. 10.000 zł. dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy. Dyst. ok. 2800 mtr. Kares — st. Jordan, Kitty Villars — M. Bersona.

GON. 4. Nagr. 1.600 zł. dla 3 l. klaczy. Dyst. ok. 1600 mtr. Rybitwa — J. Cichowskiego, Rafa — st. Wierzbno, Brezeida — st. Lubicz, Rio Rita II — K. i S. Enderów, O. K. — L. Bukowieckiego, Ostroga — st. Krasne, Turcja — J. Gawłowicza, Omnesan — st. Nałęcz, Gontyna — M. Bronikowskiej.

GON. 5. Nagroda Rulera. 12.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Jeremi — st. Wierzbno, Delaval — st. Wierzbno, Kanclerz — st. Łochów.

GON. 6. Nagr. 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok 1600 mtr. Oryginał — st. Wierzbno, Le Palatin — A. Tuńskiego, Deville — st. Łochów, Harmattan — L. Dydyńskiego, Pommery — K. i S. Enderów, Katherine Gaunt — M. Bersona, Irrésistible — Z. Płatowskiej, Kryniczanka — st. Michałowo, Raguza — Z. Hoffmanowej.

GON. 7. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. Jolanta — st. Konin, Donka — st. Lubicz, Fenszek — L. Dydyńskiego, Katorżnik — T. Grabowskiej, Elmira — K. Wodzińskiego, Nana II — J. Wyszomirskiej, Aigokeros — K. Halko, Thaiti — J. Gawłowicza, Arizona — M. Bronikowskiej.

GON. 8. Nagr. 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2.200 m. Humor — Wróblewskiej, Night Breeze — Brozowskiej. Ignis — J. Macherskiej. Wardar — A. Kuczko, Wandal — A. Kuczko, Sessi — S. Seweryna, Desir — M. Wąsowskiego.

ABC sportowe

Niedziela sportowa

WARSZAWA

Na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 17.30 międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Irlandia. W przedmeczu reprezentacja juniorów Warszawy **z reprezentacją juniorów** Wilna.

Na stadionie hippicznym w Łazienkach o godz. 15 konkurs im. rtm. Sandbanda.

Na korcie tenisowym Legii o godz. 10.30 finał o mistrzostwo wojska w boksie pomiędzy WKS Flota z Gdyni i WKS Poznań.

Poza tym odbędzie się w stolicy święto motocyklowe. Program przewiduje **Mszę polową na pl. Marszałka o godz. 10.10, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza o g. 11, złożenie hołdu Prezydentowi R. P. o godz. 11.30, złożenie wieńca w Belwederze** o godz. 12.15, **złożenie hołdu Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu o godz. 12.30, wreszcie o godz. 15 wielki wyścig na zamkniętym obwodzie Al. Niepodległości między ul. Rakowiecką a Topolową.**

PROWINCJA

W Łodzi wielkie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed meczem z Francją.

Lublin. Mecz piłkarski Lublin — Lwów o puchar Polski.

Kraków. Mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgii (Czerwone Diabły), a reprezentacją Krakowa.

Sosnowiec. Mecz Łódź — Zagłębie o puchar Polski.

Poznań. Mecz piłkarski Poznań — Wrocław i ogólnopolski wyścig kolarski naprzełaj.

Bydgoszcz. Mecz Pomorze — Poznań o puchar Polski.

Białystok. Mecz Wilno — Białystok o puchar Polski.

Brześć n.B. Mecz Warszawa — Polesie o puchar Polski.

Łuck. Mecz Wołyń — Stanisławów o puchar Polski.

ZAGRANICA

W Mediolanie mecz tenisowy Polska — Włochy o puchar Davisa.

W Helsingforsie mistrzostwa Finlandii z udziałem polskich tenisistów Siodówny i Spychały.

„Posągowa p. W" kopie
Bijatyka koszykarek Polonii i A.Z.S-u

W czwartek odbyło się spotkanie koszykarek Polonii i AZS. o mistrzostwo stolicy. Zwycięstwo odniosła drużyna AZS'u 9:7.

Na marginesie tej gry musimy zauważyć, że chociaż dość często trafiają się wypadki chamstwa na boisku, to jednak w drużynach żeńskich wypadków takich naogół nie było, a dopiero czwartkowe spotkanie pokazało, co potrafią piękne panie.

AZS szedł po zwycięstwo „po trupach". Cały mecz był ordynarną bijatyką.

IKC opisując odbyty w przeddzień w O. I. K. konkurs mody i elegancji tak pisał: „Posągowa koszykarka p. W. równie ładnie wyglądała w kostiumie pływackim, jak i w innych", niestety na boisku „Posągowa p. W." wyglądała dużo mniej ładnie, kopiąc w brzuch Bielakównę (Polonia) tak, że ta straciła przytomność.

Miejmy nadzieję, że władze sportowe potrafią i w tej dziedzinie zwalczyć chamstwo, a panie które uważają, że na boisku dobre wychowanie i elegancja nie obowiązują rozstaną się ze sportem i zajmą bez reszty... rewią mody.

Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Nowe ultimatum niemców sudeckich

Autonomia proporcjonalna

podstawą statutu narodowościowego Czechosłowacji

PRAGA, 20. 5. Premier Hodża wygłosił dziś na konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli dzienników wychodzących do koalieji rządowej przemówienie na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Statut narodowościowy

Jeżeli chodzi o statut narodowo ściowy — oświadczył Hodża — stwierdzić należy, iż rząd ustalił pewne podstawowe zasady w ten sposób, aby z jednej strony mogły być one rozwinięte w zarządzenie ustawowe, a z drugiej strony być przedmiotem rokowań z zainteresowanymi czynnikami. **Wobec struktury narodowościowej Czechosłowacji premier Hodża wypowiada się za rozwiązaniem zagadnień narodowościowych w sposób podstawowy i całkowity, oparty na zasadzie administracji autonomicznej i proporcjonalności. W najbliższej przyszłości odbędą się rokowania z mniejszościami. Rokowania z partią Niemców sudeckich oznaczają stopniowe przeniesienie odpowiedzialności również na tę partię.**

Rok obecny — oświadczył Hodża — ma być rokiem rozwiązania podstawowych zagadnień pozostających dotychczas w zawieszeniu. **Naród nasz musi być gotów do walki, która go czeka.** Żadne z państw nie było jeszcze w takiej sytuacji, w jakiej znajduje się Czechosłowacja — oświadczył dalej Hodża — wskazując na ogromny wzrost ruchu narodowo-socjalistycznego.

Umowa pittsburska

Premier Hodża następnie wypowiedział swój pogląd na umowę pittsburska, **zajmując stanowisko całkowicie sprzeczne z poglądami autonomistów słowackich na ten układ.** Premier Hodża oświadczył, iż umowa pittsburska nie jest układem prawnym, lecz tylko zobowiązaniem moralnym. Sygnatariusze umowy pittsburskiej nie myśleli o dualiźmie ani o odrębnych ciałach prawodawczych słowackich, ale o wspólnym państwie. Premier Hodża dowodził, iż większość postanowień umowy pittsburskiej została już zrealizowana.

Niemcy sudeccy

stawiają warunki rozpoczęcia rozmów

PRAGA, 20. 5. Biuro prasowe partii sudecko - niemieckiej ogłasza komunikat, który stwierdza, że z powodu otrzymanych wiadomości o antyniemieckich wystąpieniach w Pradze, Bernie i szeregu miast sudecko - niemieckich, zebrał się dzisiaj na nadzwyczajne posiedzenie wydział polityczny głównego kierownictwa partii sudecko - niemieckiej.

Wobec wytworzonej sytuacji, wydział polityczny postanawia zakomunikować premierowi Hodży, że **partia sudecko - niemiecka nie będzie w możności rozpocząć rozmów co do statutu narodowościowego z rządem jak długo nie zostanie zagwarantowany spokój i porządek w okręgach zamieszkałych przez sudeckich Niemców** i jak długo nie zostanie zagwarantowane prawo wolności sumienia, prasy, zgromadzeń i stowarzyszenia się.

Wydział polityczny poczuwa się do obowiązku zwrócić uwagę czynników odpowiedzialnych, że **kierownictwo partii nie jest w stanie powstrzymać poszczególnych Niemców od skorzystania z prawa do obrony koniecznej.**

Francja działa via Londyn

40 dni kontroli w Pirenejach

LONDYN, 20. 5. Bawiący w Londynie francuski minister sprawiedliwości Paul Reynaud odwiedził dziś lorda Halifaxa. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że rozmowa dotyczyła obecnych trudności, powstałych pomiędzy Francją a Włochami. Rząd brytyjski, a zwłaszcza premier Chamberlain i lord Halifax dąży do tego, **aby załagodzić powstały spór w obawie, że trwanie tego sporu i ewentualne pogłębienie go odbić się może niekorzystnie na porozumieniu francusko - brytyjskim.**

Jak słychać, **brytyjskie koła wysuwają pewne zastrzenia co do polityki francuskiej, którą czynią** odpowiedzialną za ostre wystąpienie antyfrancuskie Mussoliniego w Genui. **Brytyjskie koła rządowe zarzucają czynnikom francuskim, że w czasie rozmów, prowadzonych w Genewie z Sowietami i Hiszpanią, nie postawiły sprawy w sposób** wyraźny, **tak, jak to zostało ustalone między ministrami brytyjskimi i francuskimi w Londynie**, lecz zajmowały stanowisko, które dało ministrowi spraw zagranicznych rządu barcelońskiego podstawy do wynurzeń wobec kilku dziennikarzy, które spowodowały ostrą reakcję genueńską Mussoliniego.

Plan francuski

Rząd francuski określił wyraźnie swe stanowisko co do możliwości zamknięcia granicy pirenejskiej, oświadczając, że Francja gotowa jest poddać granicę pirenejską kontroli międzynarodowej na 30 dni, o ile równocześnie wznowiona zostanie kontrola brytyjska na granicy portugalskiej oraz zacieśniona będzie kontrola morska.

O ile prace wycofywania w ciągu tych 30 dni konkretnie się zaczną, Francja gotowa jest zgodzić się na przedłużenie kontroli międzynarodowej na granicy pirenejskiej na dalszy okres czasu, dopóki trwać będzie akcja wycofywania obcych oddziałów. O ileby zaś w ciągu tych 30 dni konkretna akcja wycofywania się jeszcze nie zaczęła, ale widoczne byłyby poważne praktyczne przygotowania, Francja gotowa jest po 30 dniach przedłużyć kontrolę międzynarodową jeszcze na 10 dni, licząc, że w czasie tych 10 dni konkretna akcja wycofywania obcych oddziałów się rozpocznie, o ileby w ciągu 40 dni okazało się, że wycofywanie ochotników jest planem nierealnym, wówczas Francja zachowuje wolną rękę otwarcia granicy ponowie po 40 dniach.

Po zamordowaniu Stalina

Dyktatura wojskowa w Sowietach

Sensacyjne szczegóły udaremnionego zamachu

MOSKWA, 20. 5. Podają tu sensacyjne szczegóły o projektowanym zamachu stanu, który miał być rzekomo przeprowadzony w dniu 29 kwietnia (o którym w swoim czasie donosiliśmy).

Plan zamachu

W zamachu tym mieli wziąć udział oficerowie 3-go specjalnego batalionu wojsk MKWD. **Zamachowcy zamierzali wtargnąć w nocy z 29 na 30 kwietnia do Stalina i Woroszyłowa i po zabiciu ich ogłosić wojskową dyktaturę, na której czele zamierzali postawić marszałka Blüchera, albo też szefa sztabu generalnego ZSRR komandarma Szaposznikowa.** Czy istotnie spiskowcy pozostawali w jakimś kontakcie z wymienionymi dygnitarzami armii sowieckiej nie zdołano ustalić w ciągu dotychczasowego śledztwa. Stwierdzono natomiast, że plan miał wszelkie szanse powodzenia dzięki pełnemu zaufaniu jakim Stalin i jego otoczenie obdarzają specjalne oddziały wojsk MKWD. **Do wykrycia zamachu przyczyniła się zdrada żony jednego z kapitanów, należących do grupy spiskowców.**

Aresztowania

Popołudniu w dniu 29 kwietnia nastąpiły aresztowania, którymi kierował zastępca komisarza spraw wewnętrznych Sakowski. **Aresztowani zostali w tym dniu majorowie Łupenko, Pierezwonow, kapitanowie Danig i Połuszczenko oraz wielu innych oficerów,** a także żołnierzy z 3-go batalionu. W czasie aresztowań wykryto zakonspirowany lokal, w którym zbierali się spiskowcy — w stylu funkcjonariuszów MKWD „trockiści, dezerterzy armii czerwonej oraz białogwardziści, którzy w celach dywersyjnych przedostali się z zagranicy do ZSRR".

Rząd dyktatury wojskowej

Wedle wiadomości czynników prowadzących śledztwo grupa zamachowców przygotowywała się już od dawna do swego wystąpienia opracowując nietylko sam plan zamachu, lecz przygotowując jednocześnie prowizoryczny plan rządu dyktatury wojskowej. Śledztwo wykazało również, iż nici spisku wiodły także do wojskowego garnizonu moskiewskiego, gdzie po dziś dzień odbywają się przesłuchiwania.

Oficjalne czynniki sowieckie nie zaprzeczają wykryciu spisku, nie podają jednakże żadnych szczegółów, a także zabroniły publikowanie jakichkolwiek wiadomości na ten temat.

O losie aresztowanych nic nieniadomo.

Na frontach Hiszpanii

Powstańcy zajęli Villafranca

Anarchia wśród „czerwonych"

SALAMANKA, 20. 5. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że pomimo niepogody i opadów śnieżnych na tarcie wojsk narodowych rozwija się pomyślnie. **Oddziały narodowe zajęły miejscowości Villafranca i Castelforte. Nieprzyjaciel poniósł bardzo dotkliwe straty.** Podczas walk powietrznych w pobliżu miejscowości Alcala de Chivert zestrzelono 4 samoloty czerwone.

Na odcinku Teruel wojska generałów Varela i Valigno posuwają się naprzód, zajmując szereg pozycji i wsi. Oddziały kastylijskie rozwijają natarcie wzdłuż drogi Corballan — Monteagudo del Castillo, zajmując kilka pozycji na północ od Escriote. Na odcinku Tremp wojska nawarskie dokonały wypadu, biorąc do niewoli bardzo wielu jeńców. Samoloty narodowe zbombardowały port w Tarragonie. Jeden ze stojących w porcie wielkich parowców został trafiony i zatonął.

Transporty broni przez Pireneje

LONDYN, 20. 5. Wysłannik specjalny „Timesa" donosi z Hendaye, że do Katalonii nadchodzą transporty broni i sprzętu lotniczego z Czechosłowacji przez terytorium francuskie. Poza tym rząd czerwony w Barcelonie otrzymał pewną ilość samolotów ze Stanów Zjednoczonych i ze Szwecji. Samoloty nadeszły tranzytem przez Francję.

Rozruchy i dezercje

PARYŻ, 20. 5. **Z Barcelony donoszą. Mobilizacja roczników 1923 1924 i 1925 napotyka na poważne trudności. W szeregu miejscowości wybuchły rozruchy. Liczba dezerterów, którzy przechodzą na terytorium zajęte przez gen. Franco jest bardzo wysoka.**

Dzień solidarności

RZYM, 20. 5. Sekretariat generalny partii faszystowskiej zarządził, aby dzień 29 maja obchodzony był w całych Włoszech jako „dzień solidarności z narodową Hiszpanią". Dzienniki komentując to zarządzenie uważają, że jest ono szczególnie na czasie.

Premier Rumunii Patriarcha Miron Cristea

przybył do Warszawy

W piątek o godz. 22.33 przybył do Warszawy premier rumuński, Patriarcha Miron Cristea.

Na dworcu Głównym udekorowanym flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich oraz przybranym zielenią, dostojnego gościa powitali: premier gen. Składkowski, metropolita Dionizy, wiceminister MSZ Szembek, wiceminister W. R. i O. P. Alexandrowicz, ks. biskupi kościoła prawosławnego w Polsce: grodzieński — Sawa i ostrogski — Simon, członkowie ambasady rumuńskiej, oraz szereg innych dygnitarzy.

Premierowi rumuńskiemu Patriarsze Mironowi towarzyszą: w podróży do Polski: ks. metropolita Visarion, minister pełnomocny Jon Brosu, szef sekretariatu Patriarchy Velicu Dudu, charge d'affaires ambasady polskiej w Bukareszcie Poniński. Charge d'affaires ambasady rumuńskiej w Warszawie płk. Dimitrescu.

350 tys. żołnierzy chińskich

otoczonych przez armię japońską

TOKIO, 20. 5. Dziś w Suczou odbyła się defilada oddziałów północnej i południowej armii japońskiej.

50 dywizji chińskich w sile około 350 tys. żołnierzy zostało otoczonych przez wojska japońskie, wśród tych oddziałów znajduje się również 10 dywizyj doborowych wojsk marsz. Czang - Kai - Szeka.

Zdołało się uratować tylko 6 dywizyj, które wycofały się w kierunku m. Kweiteh przed upadkiem Suczou. Podczas walk ulicznych padlo w Suczou okolo 3000 żołnierzy chińskich. Na wzgórzach, otaczających miasto Japończycy wzięli do niewoli przeszło 4000 jeńców.

Wojska japońskie energicznie ścigają cofającego się przeciwnika i dziś z rana odcięły odwrót Chińczykom, zajmując m. Szwangkou. Chińczycy cofają się w kierunku południowo - zachodnim, jednak wobec odcięcia tej drogi odwrotu, skierowali się na południowy wschód do obszaru, obfitującego w jeziora. Podczas pościgu Japończycy zajęli szereg miejscowości. Lotnictwo japońskie ostrzeliwuje i bombarduje cofających się Chińczyków.

Drugi dzień obrad

Rady Naczelnej Ozonu

W piątek, 20 bm. toczyły się obrady poszczególnych komisyj zagadnieniowych, wyłonionych przez radę naczelną.

Komisja rolna, której przewodniczył gen. Galica, **debatowała nad zagadnieniami racjonalnej organizacji rolnictwa,** zreferowanymi przez **dr. Wojtysika, na komisji inwestycyjnej,** której przewodniczył gen. Górecki, **referat o zasadach racjonalnego programu inwestycyjnego wygłosił inż. Gajkowicz.**

Komisja narodowościowa pod przewodnictwem dyr. Katelbacha obradowała nad kwestią żydowską. Komisja oświatowa, której przewodniczył prof. Bystroń, **obradowała nad sprawą likwidacji analfabetyzmu,** zreferowaną przez **dr. Dąbrowskiego.** W obradach komisji rolnej brał udział szef OZN gen. Stanisław Skwarczyński.

O godz. 19-ej odbyło się plenarne posiedzenie rady naczelnej, na którym referat o warunkach opłacalności intensywnej produkcji rolnej wygłosił płk. Tadeusz Lechnicki.

W poniedziałek proces Codreanu

BUKARESZT, 20. 5. Codreanu, który w poniedziałek stanie przed sądem został dziś przewieziony do trybunału wojennego, gdzie, zgodnie z prawem, otrzymał pozwolenie na widzenie się z wybranymi przez siebie obrońcami.

Gen. Cedillo uciekł

20 tys. armia w walce z powstańcami

MEXICO, 20. 5. Wojska federalne wszystkich rodzajów broni napływają nieustannie do San Luis Potosi. **Jak obliczają ponad 20 tysięczna armia zgromadzona została na terenie stanu.** Miejscowości, w których gromadzą się „ceddiliści" są systematycznie otaczane przez oddziały rządowe. Prezydent Carednas aż do czasu całkowitego przywrócenia spokoju pozostanie w San Luis.

LARDO, 20. 5. „Lardo Times" donosi, że meksykański generał Cedillo odleciał samolotem z San Luis de Potosi i jest oczekiwany na lotnisku Bronnsville w Texas. Żona generała Cedillo wraz z czterema córkami przejechała samochodem przez Lardo, udając się do Bronsville.

Rekordowa afera korupcyjna

oczywiście w Ameryce

NOWY JORK, 20. 5. Wielkie wrażenie wywołało tu wykrycie olbrzymiej afery korupcyjnej w zarządzie miasta Waterbury (Connecticut). Wydano nakaz aresztowania 27 osób. M. in. wicegubernator Ernatora stanu Conneticut, który jednocześnie jest burmistrzem miasta Waterbury, jak również wielu polityków stanowych. Wszyscy oni są oskarżeni o oszustwa na szkodę miasta. Jak stwierdziło śledztwo miastem Waterbury rządziła mała liczebnie, lecz mająca wielkie wpływy, grupka ludzi, która była osobiście zainteresowana w dostawach dla miasta.

118-letni starzec

mieszka w Głębokim

GŁĘBOKIE, 20. 5. W Głębokim mieszka najstarszy człowiek w powiecie, Franciszek Zaremba, który liczy obecnie 118 lat. Starzec czuje się dość krzepko. Rodzina jego składa się z 5 dzieci, 10 dorosłych wnuków i 8 prawnuków.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria). Kantor prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1 I piętro Tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz. 10-13 i 15-18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4 tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński